

ALEKSANDRA SIKORSKA-KRYSTEK

(Université de Fribourg)

NOTATNIK MARIII DULĘBIANKI*

Dotychczas o relacji łączącej Marię Konopnicką z Marią Dulębianką (1859–1918) mogliśmy dowiedzieć się przede wszystkim z listów poetki do dzieci i innych korespondentów (np. Elizy Orzeszkowej, Wandy Młodnickiej), a także dzięki rozproszonym wspomnieniom działaczek ruchu kobiecego przełomu wieków (Cecylia Walewska, Paulina Kuczalska-Reinschmit) i znajomych obu artystek (np. Janina Bemówna, Odo Bujwid, Lucyna Kotarbińska, Anna Leo-Rose). Tradycja badawcza, która – zwłaszcza w ostatnich latach – uprzywilejowała wątek charakteru relacji łączącej Konopnicką i Dulębiankę, częstokroć korzystała ze źródeł pośrednich, co przyczyniło się do utrwalenia wielu błędnych informacji biograficznych.

Odczytanie notatnika malarki, znajdującego się w Oddziale Rękopisów Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, jest – biorąc pod uwagę nieproporcjonalną wobec materiału źródłowego aurę ekshibicjonizmu, którym otaczana jest niemal dwudziestoletnia relacja obu Marii – wydarzeniem przełomowym. Niepublikowany dotąd w całości autobiograficzny dokument¹, sporządzony najprawdopodobniej tuż po śmierci Konopnickiej, stanowi rejestr wspomnień dotyczących dwudziestoletniej znajomości malarki z poetką.

Dokument wchodzi w skład Zespołu 9., który tworzy „Zbiór rękopisów różnej proveniencji”, podzbioru 27., opisanego podług proveniencji osobowej „Dulęba Maria, malarka, działaczka ruchu kobiecego. Rękopisy artykułów i notatki dot. społeczno-politycznego życia w Galicji (strajk, wybory, ruch kobiecy)”. Opisywany notatnik stanowi osobną jednostkę inwentarzo-

* Artykuł i opracowanie edytorskie powstały w ramach projektu „Społem! / Ensemble! L'interrelation entre la littérature et les sciences sociales en Pologne autour de 1900 et ses répercussions”, finansowanego przez Fonds National Suisse de la Recherche Scientifique i realizowanego w latach 2018–2022 na Uniwersytecie we Fryburgu.

¹ Z fragmentów notatnika korzystała Karolina Dzimira-Zarzycka w książce *Samotnica. Dwa życia Marii Dulębianki* (Warszawa 2022).

wą: część II podzbioru 27. Zespołu 9. Zakres dat został określony w katalogu na 1911–1918.

Nie udało się ustalić, kiedy notatnik został włączony do aktualnej kolekcji – musiało się to stać w latach 1945–1989, gdy Lwowska Narodowa Biblioteka Ukrainy im. Stefanyka funkcjonowała jako Lwowska Biblioteka Akademii Nauk Ukrainńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Świadczy o tym etykieta lokalizacyjna, widniejąca w lewym górnym rogu teczki, w której umieszczono notatnik: Lwowska biblioteka Akademii Nauk Ukrainńskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Z etykiety wiadomo, iż opisywany materiał znajdował się w Wydziale Rękopisów, w którym otrzymał sygnaturę O/N-27/I, II, III. Należy więc przypuszczać, iż jego aktualna lokalizacja w obrębie Lwowskiej Narodowej Biblioteki Ukrainy im. Stefanyka jest lokalizacją prymarną, nadaną mu za czasów Związku Sowieckiego.

Biała teczka, przewiązana sznurkiem, w której znajduje się dokument, nie posiada żadnych dodatkowych adnotacji prócz nadanego przez producenta napisu teczka na dokumenty. Notatnik znajduje się w poszycie koloru ciemnooliwkowego o wymiarach 19 × 12 cm, rogi okładki zaokrąglone. Krawędzie oraz grzbiet okładki koloru czarnego. Na tylnej okładce poszytu etykieta producenta: „Krajowa Wytwórnia Handlowa Spółka Przyborów Szkolnych we Lwowie”. Na przedniej okładce poszytu widnieje rzymska liczba „II” – odpowiadająca lokalizacji dokumentu w katalogu archiwalnym.

Na całość składa się 37 kart, zapisanych atramentem o jednakowej czarnej barwie, pismem szybkim i – nierzadko – na granicy czytelności. Wspomnienia zostały napisane bez większych przekreśleń – najprawdopodobniej w efekcie kilku rzutów pracy pisarskiej. Chaotycznie sporządzona treść zapisków – wolna od chronologii, świadczy o pokłosiu memuarystycznego impulsu.

Notatnik składa się z dwóch bloków kart – spiętych zszywaczem pomiędzy k. 10r. a 11v., stanowiących jeden blok papieru. Ślady korozji dookoła zszywaczy wskazywałyby, iż spinają one karty od samego początku bądź też znalazły się one na swym miejscu na krótko po powstaniu tej części dokumentu. Od karty 18. dokument stanowi zbiór luźnych składek, niepołączonych z poprzedzającym go blokiem. Zważywszy na paginację ciągłą w obrębie całego dokumentu, zapisaną ołówkiem u górnej krawędzi stron, stwierdzić należy, iż taki kształt notatnik Dulębianki posiadał, gdy włączany był w skład obecnego zbioru archiwalnego.

Zaznaczyć należy, iż w kwestii paginacji dokument nosi kilka omyłek. Karty 1. i 2. ponumerowane zostały pierwotnie „do góry nogami” – najpewniej w efekcie omyłki archiwisty, który – najprawdopodobniej – widniejący na karcie 1r. zapis poczytał za tytuł katalogowanego dokumentu, przed któ-

rym autorka postanowiła pozostawić wolną przestrzeń. Błąd ten jest pokłosiem – jak wszystko na to wskazuje – „omyłki” autorki, która istotnie fragmenty swego notatnika zapisywała „do góry nogami”. Margines dolny jest górą strony. Zwiedziony taką organizacją zapisu archiwista musiał dokonać machinalnie błędnej paginacji karty 1. i 2. Swoj błąd naprawia na karcie 3., paginując poprawnie kolejne fragmenty tekstu.

Autorka pozostawiła liczne wolne karty – zwłaszcza między kartą 36. a wieńczącą cały dokument kartą rozpoczynającą się od wspomnień roku 1910 – przestrzeń pomiędzy oboma fragmentami wynosi najprawdopodobniej kilka kart. Istotnie więc notatnik, w którym sporządzono notatki – jak należy sądzić – od początku znajdował się w aktualnej okładce, a pozostawione wolne karty mogły służyć uzupełnieniu wspomnień o kolejne fakty. O błędnym uchwyceniu przez Dulębiankę notatnika i umieszczeniu zapisu „od tyłu” mowy być nie może – wówczas zapis ten znajdować musiałby się na stronie verso – jest jednak przeciwnie. Trudno wszak przypuszczać, by malarka rozpoczęła zapiski, pozostawiając wolną lewą kartę notesu.

Notatnik nie nosi śladów ingerencji innych osób – pozbawiony jest karty tytułowej lub też jakiegokolwiek innej adnotacji, która sugerować mogłaby, iż był on przedmiotem prac zmierzających do uporządkowania dokumentów pozostałych po Dulębiance po jej śmierci. Jak wszystko na to wskazuje – układ kart zachowany został w formie oryginalnej i stanowi świadectwo „pracy pamięci” malarki, stąd też konieczne są pewne objaśnienia.

Pierwsza część zapisków poświęcona jest ostatnim chwilom życia Konopnickiej. Kolejne fragmenty dotyczą codzienności poetki w Zakładzie hydropatycznym Kisielki we Lwowie jesienią 1910 roku. Inicjuje je zapis „Ostatnia noc”, a wieńczą słowa o zaproszeniu Henryka Dobrzyckiego i Kazimierza Królikowskiego do dworku [„Zaprosiła i doktora, i p. Król.[ikowskiego] do Żarnowca”]. W kolejnym fragmencie („Drogę z Nicei do Żarnowca odbyła wcale niezłe”) Dulębianka wraca pamięcią do podróży z Nicei do Żarnowca wiosną 1910 roku i ostatnich wspólnych chwil spędzonych we Francji, a później letnich wakacji w dworku, aż do momentu opuszczenia go, 15 IX 1910 roku.

Kolejny zapisek inicjuje fragment o wyjeździe z Żarnowca jesienią 1909 roku („Do Nicei wyjechałyśmy z Żarnowca w 1909 mniej więcej w pierwszych dniach listopada”), kończy zaś wzmianka o opuszczeniu miasta 26 IV 1910. Później malarka sięga pamięcią wstecz aż do roku 1904. Taką kolejność zapisu burzy wspomnienie o wydarzeniach, które miały miejsce w 1889 roku („Poznanie u Jasińskich”). Odtąd narracja Dulębianki jest zgodna z chronologią. Dopiero ostatnie karty przynoszą chaotyczne zapiski poświęcone nieuporządkowanym wspomnieniom z różnych lat.

Wartość notatnika Dulębianki jako źródła do biografii Konopnickiej jest ogromna: wspomnienia artystki pozwalają odpowiedzieć na pytanie o okoliczności poznania się obu przyjaciółek (co nastąpiło, jak mogliśmy przypuszczać, w 1889 roku), daje też wgląd we wspólną codzienność, o której próżno się dowiedzieć z lektury dziewiętnastowiecznej prasy informującej o wydarzeniach oficjalnych, takich jak głośny jubileusz Konopnickiej czy też 45-lecie twórczości literackiej Orzeszkowej. Zapiski Dulębianki przynoszą też wiedzę o czytelniczych pasjach poetki. Można odnaleźć w nich fragment, który tłumaczyłby genezę pseudonimu Dulębianki, zwanej przez Konopnicką „Pietrkiem z powycieranymi łokciami”: „Zaszywanie łokci na pierwszej wizycie” – czytamy w notatkach dotyczących roku 1889. Zapiski malarki mają też duży potencjał anegdotyczny, mogą być wykorzystane jako źródło wiedzy na temat codzienności Konopnickiej podczas letnich wakacji spędzanych w Żarnowcu.

Brulionowy charakter wspomnień sprawia, że ich koniecznym dopełnieniem są inne źródła: między innymi wspomnienia Anny Leo-Rose, Jana Styki, Odonu Bujwida czy też korespondencja Konopnickiej (do dzieci, do Elizy Orzeszkowej, do Wandy Młodnickiej). Równie pomocne są dzienniki i czasopisma, ukazujące się na terenie ziem zaborów rosyjskiego i austriackiego, które skrupulatnie odnotowywały nawet najmniejszą aktywność poetki i jej przyjaciółki. Lektura prasowych wzmianek umożliwi bardzo szczegółową rekonstrukcję wszelkich inicjatyw społecznych i obywatelskich, będących udziałem obu artystek. Pozwala też na ustalenie datacji pewnych wydarzeń wspomnianych przez Dulębiankę, co jest niezbędne, gdyż malarka kilkakrotnie pomyliła się w swych zapiskach co do daty rocznej. Niemożność dokładnego umiejscowienia na osi czasu niektórych podróży jest niewspółmierna do doskonałej pamięci Dulębianki, dotyczącej momentu powstania wybranych utworów Konopnickiej i znajomości ich fragmentów.

Zasady edycji

Tekst podano według skanu autografu: Lwów, Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. W. Stefanyka, Oddział Rękopisów, Zespół (fond) 9, Zbiór rękopisów różnej proveniencji, 27. Dulęba Maria, malarka, działaczka pol. ruchu kobiecego. Rękopisy artykułów i notatki dot. społeczno-politycznego i kulturalnego życia w Galicji (strajki, wybory, ruch kobiecy), 1911–1918 r., k. 400, j. pol., cz. 2. Brak zapisków obcą ręką. Strony zapisane ponumerowane ołówkiem.

Dokonano modernizacji pisowni przymiotników, zaimków w zakresie fleksji – końcówki narzędnika i miejscownika liczby pojedynczej rodzaju nijakiego i męskiego -em (*prywatnem* → *prywatnym*; *dłuższem* → *dłuższym*;

opartemi → *opartymi*; *silnem* → *silnym*; *tem* → *tym*; *zapóźnionemi* → *zapóźnionymi*).

Zmodernizowano pisownię *e* pochylonego (*przy tem* → *przy tym*), wyrażen przyimkowych (*z początku* → *z początku*; *zastabe* → *za słabe*), zmodernizowano pisownię cząstki *-by* z zaimkami rzeczownikowymi (*cobyśmy* → *co byśmy*), zmodernizowano pisownię *nie-* z przymiotnikami (*Nie kontenta* → *Niekontenta*).

Zmodernizowano pisownię *j* → *i* (*Medjolanu* → *Mediolanu*; *objad* → *obiad*; *studjami* → *studiami*; *materjałów* → *materiałów*; *Akademja* → *Akademia*;) oraz *y* → *i* (*sanatoryum* → *sanatorium*; *złodzieyi* → *złodziei*); oraz *y* → *j* (*frustracyę* → *frustrację*; *akcyę* → *akcję*, *kuracyą* → *kurację*; *propozycya* → *propozycja*; *niedyspozycya* → *niedyspozycja*; *stacyę* → *stację*; *absencyi* → *absencji*; *pensya* → *pensja*; *restauracyi* → *restauracji*; *owacye* → *owacje*), *v* → *w* (*valeryianie* → *walerianie*; *villa* → *willa*); *e* → *y* (*przenosi* → *przynosi*).

Zmodernizowano pisownię form przyimkowych ze spółgłoskami bezdźwięcznymi: *zfrancuziały* → *sfrancuziały*; *zchodzenie* → *schodzenie*; *zciemniło* → *ściemniło*.

Zmodernizowano pisownię łączną i rozdzielną wyrażen przyimkowych (*przytem* → *przy tym*).

Zmodernizowano zapis majuskuł (*opatrność boska* → *Opatrzność Boska*). Nazwy własne zapisano wielką literą (*nowy świat* → *Nowy Świat*, *krakowskie [Przedmieście]* → *Krakowskie [Przedmieście]*; *gospy Reginy* → *Gospy Reginy*; *koło polskie* → *Koło Polskie*; *Maryówki* → *Mariówki*).

Zmodernizowano zapis nazw miejscowości i rejonów geograficznych: *Zürich* → *Zurych*; *Abbacya* → *Abacja*; *Cudowy* → *Kudowy*; *Gorycyi* → *Gorycji*). Ujednolicono niekonsekwentny zapis nazw leków (*theobrominą* → *teobrominą*).

Zmodernizowano ortografię (*czcinowym* → *trzciniowym*) oraz uwspółcześiono interpunkcję. Ujednolicono także zapis skrótów (*i.t.d.* → *itd.*).

Zastosowano zapis słowny liczb: (*3* → *trzy*; *6* → *sześć*; *43* → *czterdzieści trzy*), liczebników porządkowych (*VI^{ej}* → *VI*; *26go* → *26*), ujednolicono zapis godzin; *5^{ej}* → *5*; *11^{ej}* → *11*; *2^{ej}* → *2*).

Nadpiski autorki zazaczono nawiasami klamrowymi.

Domknięto wszystkie otwarte cudzysłowy. Zamieniono dwie kropki na wielokropki. Tytuły dzieł literackich oraz pism i odczytów zapisano kursywą. Rozwinięto skrócony zapis nazw czasopism: *Bibl.* → „*Bibl[iotece Warszawskiej]*”.

Kursywą zapisano frazy obcojęzyczne (*la sagesse antique* → *la sagesse antique*; *Faites comme nous.* → *Faites comme nous*; *arsenic* → *arsenic*).

W cudzysłowie zapisano przywoływane po dwukropku cytaty: aha, to było ciasto (list) na owinięcie tego pieroga → „Aha, to było ciasto (list) na owinięcie tego pieroga”.

W transkrypcji tekstu starano się zachować brulionowy charakter zapisu (skrót, kolokwializmy, elementy języka mówionego, zdania anakolutyczne). Znaki zapytania oraz błędy w zapisie dat poczynione przez Dulębiankę pozostawiono (poprawną datację zasygnalizowano w przypisach). Pozostawiono także przekreślenia pochodzące od autorki. Zachowano autorskie podziały akapitów.

Wszystkie oznaczane uzupełnienia, zmiany i komentarze edytorskie wprowadzone do tekstów źródłowych notowane są w nawiasach kwadratowych.

Lokalizacji cytatów objaśnionych w przypisach dokonano według wydań, z których korzystała autorka zapisków.

Fragmety, których nie udało się odczytać, zaznaczono nawiasem ostrokątnym i skomentowano w przypisach².

² Za pomoc w rozstrzygnięciu moich wątpliwości dziękuję Zenonie Cyplik-Olejniczak, która wytrwale czytała ze mną zapiski Dulębianki. Wyrazy serdecznego podziękowania składam także prof. Zbigniewowi Przychodniakowi.

NOTATNIK

(opracowała Aleksandra Sikorska-Krystek)

„Daj mi te książki od Lewickiej¹, będę czytać, a ty idź się położyć, posłuchaj mnie ..”. To były ostatnie jej słowa do mnie zwrócone. Podałam Jej obiedwie książki: Chylewskiej *Listy do p. Boga*² i *Pamiętnik pchły*³. Wzięła tę drugą na kolana i zabrała się do czytania... Ja wyszłam do drugiego pokoju, wyciągnęłam się na łóżku... A za małą chwilę usłyszałam jakieś niezrozumiałe słowa (żądała eteru) i prawie równocześnie krzyk (maserki)⁴. Wpadłam... ona pochylona, leżała bez ruchu, usta otwarte, oczy duże, do połowy powiekami zakryte... Chwyliłam eter... Pobiegłam po asystenta⁵. Zastrzyknął eter. Serce jeszcze dygotało... i po wszystkim (wpół do 5 rano)⁶.

- ¹ Anna Lewicka (1852–1932) – przyjaciółka Marii Konopnickiej i Marii Dulębianki, redaktorka naczelna ilustrowanego czasopisma dla dzieci i młodzieży „Mały Światek”, autorka wielu książek dla dzieci, m.in. *Wśród dzieci i młodzieży różnych ludów* (Lwów 1927), *Wesoły panicz* (Warszawa 1931), *Danusia i Chińczycy* (Warszawa 1932), *Wieczory wigilijne* (Warszawa 1933), *W obronie dziecka* (Warszawa 1934), autorka artykułu *W dziesięcioletnią rocznicę śmierci Marii Dulębianki* („Kobieta Współczesna” 1929, nr 34, s. 12–13). Lewicka jako pierwsza podała błędną informację, jakoby Konopnicka i Dulębianka poznały się w 1886 roku w Warszawie. Na krótko przed śmiercią Dulębianka mieszkała w domu Lewickiej, mieszczącym się przy ul. Lelewela 5a we Lwowie.
- ² Z. Wójcicka-Chylewska, *Listy do pana Boga. Spowiedź grzecznej dziewczynki*, Lwów 1908.
- ³ Chodzi najprawdopodobniej o książkę Klemensa Weitzza (ps. Klawe), *Z pamiętnika pchły i inne ucieśne historie* (Brody 1908). Ilustrację na okładce i winietę wykonał Kazimierz Sichulski. Weitz był felietonistą „Słowa Polskiego”. W „Kurierze Lwowskim” czytamy: „Książka ta, mająca okładkę i winietę w tekście wykonane przez p. Kazimierza Sichulskiego, świadczy o niezwyklej miary talentie pisarskim i zmyśle obserwacyjnym ulubionego felietonisty i satyryka. Wydaną została przez księgarnię Feliksa Westa w Brodach – a jest do nabycia we wszystkich księgarniach” – *Kronika*, „Kurier Lwowski” 1908, nr 1206, s. 2.
- ⁴ Do Konopnickiej przychodziła masażystka.
- ⁵ Najprawdopodobniej mowa o asystencie o nazwisku Machowski. Jego imienia nie udało się ustalić.
- ⁶ Prasa ostatnie chwile życia poetki opisywała inaczej: „W dniach ostatnich stan znacznie się pogorszył. Bezpośrednią przyczyną śmierci było porażenie serca. Poetka przepędziła ostatnią noc bezsenność. O g. 5 rano uniosła się na pościeli i zażądała spokojnym głosem eteru, który zwykle wahała w chwilach duszno-

Ostatnia noc: była Lorka⁷ i maserka, mnie narzucono wypoczynek. Przyszłam o godz. 3. L. spała na kanapie, maserka siedząc, drzemała... siedziała jak zwykle na krawędzi łóżka... jakby ...ocknęła się, zobaczywszy mnie. Zrobiłam im kolację. Po chwili zapytała „Czy ja już inhalowałam”... zapomniała już – zrobiłam jej inhalację drugi raz. Powiedziała: „jaki to szczególne, że ja też tej bez inhalacji oddychać nie mogę”. Powiedziała to spokojnie, bez troskliwie, jakby o drobną niedogodność chodziło... „Syneczku, teraz idź się położyć, położyć się, widzisz przecież, że mi nic nie jest”⁸. To były ostatnie A gdy nie odchodziłam, nalegała⁹.

Ostatni dzień: poprzedzającą go noc czuwała czasem L., częściej ja. Nie spała... przyjechał Janek¹⁰..., uprzedziłam ją. Nic nie mówiła. Siedziała na łóżku oparta na poduszkach. Wszedł... przykląkł. Uściskała go serdecznie, spokojnie. Rozpytywała o dzieci, o dom, o gospodarkę jego... Wzrok miała już jakiś zgubiony... widocznie rozmowa zmęczyła ją... poznałam... Janek poszedł odpocząć. Sama go namawiała, żeby się położył spać po nocy spędzonej w podróży. Napiała się trochę śmietanki. Nic nie jadła. Rano zastrzyki kamforą. Niekontenta była, że asystent ciągle przychodzi. Przychodził kontrolować ją, ale uważała to za pustą ciekawość. Szarą godziną ożywiła się bardzo. Rozmawiała wesoło. Opowiadała z humorem, choć z pewnym wysiłkiem. Kazanie księdza Wy...skiego (słyszała to od dr. Dobrzyckiego¹¹

ści. Gdy pielęgniarka podeszła z eterem, chora przechyliła się i wyzionęła ducha. Do ostatniej chwili utrzymywano ją, w nieświadomości grozy położenia: czytywała dzienniki, interesując się żywo wszystkim” – *Ostatnie chwile Konopnickiej*, „Goniec Wieczorny” 1910, nr 464, s. 2.

⁷ Córka Konopnickiej, Laura Pytlińska była zdrobniale nazywana Lorką.

⁸ Słowa Konopnickiej skierowane do syna – Jana Konopnickiego.

⁹ Bardziej prawdopodobny zapis: „A gdy nie odchodził, nalegała”.

¹⁰ Jan Konopnicki.

¹¹ Henryk Dobrzycki (1843–1914) – lekarz i działacz społeczny. Jako pierwszy w Polsce założył zakład leczniczy dla chorych na gruźlicę (w Mieni pod Warszawą) oraz sanatorium gruźlicze w Rudce. Był związany z Warszawskim Towarzystwem Higienicznym: w 1898 roku został prezesem wydziału higieny zdrojowisk i miejscowości klimatycznych. Członek Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Był inicjatorem adresu do Józefa Ignacego Kraszewskiego i delegatem polskich lekarzy na jego jubileusz, wydał własnym nakładem album rycin Andriolego. Jako utalentowany fortepianista był wraz z Leopoldem Méyetem założycielem sekcji muzycznej im. Chopina w Warszawie. Należał do członków Kasy im. Mirowskiego, Biblioteki Publicznej i Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Autor broszur, m.in. *Narodowość Chopina. Sprawa sprowadzenia prochów Jego do kra-*

w Nicei) o Pempedoklesie¹²: „Jaki to mądry był, jak wymyślił cztery żywioły: powietrze, wodę, ogień... i jeszcze coś czwartego (zapomniał), a wy co łajdaki ukradliście mi nazwanie... Mówię wam, że jak mi się nie znajdzie do wieczora... itd. A jaka Opatrzność Boska czuwa wielka nad nami. Jakie to dary z jej ręki... To słońce! No słońce to jeszcze mniejsza, bo świeci w dzień, to i tak jasno, ale ten księżyc, ilu to pijaczyskom życia uratuje. Idzie taki mostem, to by jak nic wpadł do wody, żeby nie ten księżyc itd. ... A potem! Pan Kościuszko umarł? To ja nawet nie wiedziałem, że p. Kościuszko chorował...”. Gdy doktor i asystent odeszli zaraz do nas figlarnie, że to już nie ma kontroli: „Ja bym się piwa napiła”. Janek: „To ja przyniosę”. „Dobrze Janeczku przynieś piwa i jeszcze co dobrego”... „Co?” „Śledzia”... Kazała sobie podać torebkę z pieniędzmi i wyjęła 100 k.[oron], żeby J. zmienił, bo nikt drobnych nie miał. Jeszcze mnie za nim posłała, żeby przyniósł kawioru. Przeniosła się z łóżka na fotel. Ciągle rozmawiała. L. opowiadała o Warszawie.

Jeszcze przed wyjściem J. położyłam się na chwileczkę w drugim pokoju... Wcześniej mówiła podobnie z uniesieniem o... Gdy Janek wrócił, jak dziecko cieszyła się na to, co przyniósł. Przyniósł butelkę piwa, drugą porteru i przemieszał to i wypila małą szklaneczkę. Bardzo jej smakowało (dawniej nigdy piwa nie pijała¹³). Nic nie jadła. Ogarnęło ją zmęczenie. Gdy wyszli L. i J., powiedziała do mnie: „Chciałabym, żeby się już jakoś uspokoiło. Taki ruch...”. Przeprowadziłam ją do łóżka, tj. przewiozłam na fotelu. Z łóżka na fotel przeniósł ją J. Mówił, że z całą siłą trzymała go za szyję... Zrobili inhalację. I przy tym trochę drzemała... To było 7 paźdz[iernika].

6 paźdz[iernika]. W czwartek dzień miała nadspodziewanie dobry, po¹⁴ bardzo złej nocy. Ale też zastrzyknięto jej potrójną czy nawet poczwórną dawkę kamfory. Noc ze środy na czwartek była straszna. Piszcziała, jęczała.

ju (Warszawa 1908), *Higiena zecerów, tzw. towarzyszków sztuki drukarskiej oraz drukarzy, presserów i lejarzy czcionek* (Warszawa 1898).

¹² W domyśle: Empedoklesie. Błąd opowiadającego anegdotę.

¹³ Konopnicka należała do stowarzyszenia wstrzemięźliwości Eleuteria. Poetka wzięła udział w spotkaniu opłatkowym krakowskiego oddziału Eleuterii w grudniu 1905 roku. Specjalnie na tę okazję napisała utwór *Hymn Eleatów*, „Czystość” 1906, nr 13/14. Ponadto *Hymn Eleatów* otwierał jeden z numerów warszawskiego „Steru”, wydawanego pod redakcją Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit.

¹⁴ W zapisie Dulębianki: „bo”.

Zapalenie płuc rozwijało się. Skarżyła się [na] ból w boku i kłucie¹⁵, ale nie uważała to za nic złego (naturalnie nie wiedziała, co jej jest).

O 10. wieczór nadjechała Lorka ze Śniegocką¹⁶. Nie mogła się widzieć z nią, bo była na pół senna, na pół nieprzytomna. Pierwszy raz i jedyny bredziła trochę. Ciągłe coś mówiła w nocy, coś jej się przywidywało. „Popatrz się, tam w kącie jakaś głowa panny...”. Istotnie kwiaty układały się jakby w jakąś głowę. Zasłoniłam je... Popatrzyła ze strachem.

Głos miała zupełnie zmieniony, dziecinny, jakby nie z płuc, ale z gardła tylko, albo z głowy... Mówiła jakieś modlitwy. Ciągłe coś gorączkowo mówiła. Potem zasnęła mocno i spała długo. Do rana. Rano lekarze skonstatawali nadspodziewane polepszenie. Dr Woytk[owski]¹⁷ mówił: „Jakby nie ta sama osoba”. Zapalenie płuc nie rozwijało się. Nie pluła tyle krwią jak poprzedniego dnia. Przyszedł prof. Gluziński. Rozmawiała Powoli powiedziałam Jej, że przyjechała L. „Pewnie jedzie znowu gdzie[ś] i występuje po drodze”. Umyła sobie uszy, umyła się troszkę. Przyszła L. Przedtem wyszłam. Potem kiedy powróciłam, rozmawiały już. Wesoło. Ożywiła się bardzo. L. przyniosła cukierki i serdelki. „Dajcie mi serdelka”. Zjadła z apetytem, chciała drugiego, ale Dr nie pozwolił. Upiła herbatę. Namawiała doktora, że takich serdelków nigdy jeszcze w życiu nie jadł, ani nie widział. Żarty, dowcipy. „Tak się dziś czuję dobrze!”. Przyszedł prof. Gluziński¹⁸. I z nim żartowała. I więcej żartów mieli z niego. Pytała go, gdy ją wysłuchiwał: „Jakoż tam, czy jestem bliżej drugiego brzegu... Czy jeszcze nie? Czy będę jeszcze zdrowa?”¹⁹. Na to on: „No tak idealnego zdrowia nie obiecuję, ale za słabe nie jakieś i znowu będzie dobrze”. Potem, po tym jak wszyscy wyszli, mówiła

¹⁵ W zapisie Dulębianki: „kłócie”.

¹⁶ Cecylia z Więckowskich Śniegocka (1862–1934) – nauczycielka i organizatorka tajnego nauczania w Warszawie.

¹⁷ Jan Lubicz Woytkowski (1859–1941), twórca Zakładu Ortopedycznego we Lwowie przy ul. Romanowicza 3. Pracował w Zakładzie Kisielka aż do wybuchu I wojny światowej. Członek krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrawisk.

¹⁸ Antoni Gluziński (1856–1935) – lekarz ze Lwowa, internista, od 1897 rok zajmował katedrę chorób wewnętrznych na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Lwowskiego. Autor m.in. opublikowanej w 1896 roku w Krakowie książki *Zarys ogólnej patologii i terapii gorączki*. 12 X 1905 wygłosił mowę inauguracyjną na Uniwersytecie Lwowskim pt. *Zarys historii wydziałów lekarskich w Polsce*, która została opublikowana jego nakładem we Lwowie w 1906 roku.

¹⁹ Podobnym sformułowaniem posłużyła się Monika Warneńska. Zob. M. Warneńska, *Drugie życie pani Marii*, Warszawa 1966.

do mnie: „Wiesz, zmartwiło mnie to, co powiedział Gluźniński”. „Co?”. „Powiedział, że zupełnie zdrowa już nie będę”. „Co on wie”. „A pewnie, co taki może wiedzieć”. I śmiałyśmy się. Był dr Weksler²⁰ przy Gluźnińskim. Gdy wyszłam z nimi do sieni Gl[uźniński]: „To polepszenie nic nie znaczy, nie ma się co łudzić, będzie coraz gorzej”...

Przyszło jeszcze pań tymczasem. Były w drugim pokoju: p. Lewicka²¹, p. Grünberg²², Królikowska²³, {Śniegocka}²⁴, potem nadeszła p. Wekslerowa²⁵, pierwszy raz po długiej chorobie wyszła z domu, ledwo się na nogach trzymała. Ona jedna weszła do K. Uścisnęły się b[ardzo] serdecznie. K. patrzyła na nią, ale mówić nie bardzo mogła. Panie przyniosły petycję z komitetu do Sejmu z prośbą o podpis K. Zaniósłam papier. Dałam jej do łóżka jeszcze pióro. Podpisała. Powiedziała: „Ale więcej nic pisać nie będę”. To były ostatnie jej pisemne słowa, imię i nazwisko swoje²⁶.

²⁰ Doktor Artur Weksler, mąż Stefanii Wekslerowej.

²¹ Anna Lewicka.

²² Zofia Strzetelska-Grünberg (1851–1932) – przewodnicząca założonego w 1908 roku we Lwowie Związku Równouprawnienia Kobiet, autorka artykułu *Maria Dulębianka* („Bluszcz” 1909, nr 30, s. 326–327) oraz książek *Staromiejska ziemia i ludność* (Lwów 1899), *Prometeizm Słowackiego* (Lwów 1902), *Znaczenie „Balladyny” Słowackiego* (Lwów 1902).

²³ Kazimiera Królikowska, w młodości malarka, uczennica Wojciecha Gersona.

²⁴ Zob. przypis nr 16.

²⁵ Stefania Wekslerowa (1836–1923) – działaczka społeczna i nauczycielka, założycielka Czytelni dla Kobiet we Lwowie. Organizatorka jubileuszu Konopnickiej.

²⁶ „Najwspanialszą była deputacja w jesieni w 1910 roku urządzona z inicjatywy Związku Równouprawnienia Kobiet i Czytelni dla kobiet wraz z wszystkimi Stowarzyszeniami kobiecymi. Deputacja ta składała się z setek kobiet i wywarła liczbą swą i powagą przemówień imponujące wrażenie. Petycję wręczoną Sejmowi przez tę deputację, podpisała Maria Konopnicka. Były to ostatnie słowa, skreślone jej ręką przed śmiercią” – M.B., *Słów parę o Związku Równouprawnienia Kobiet we Lwowie*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1911, nr 28, s. 12. „Głośna »petycja Niemek« i odpowiedź Wilhelma, zalecająca naśladować cnoty królowej Luizy i uważająca działalność kobiety w domu i w rodzinie za najważniejszą, omawiane były na wczorajszym zebraniu Związku równouprawnienia kobiet polskich. Komentowano również wiec w Berlinie, który z powodu poglądów cesarza, wydobytych »ze skarbca średniowiecza«, wystąpił z protestem i naganą. Następnie przew. p. Bojanowska odczytała korespondencję ze Lwowa o solidarnym, bez różnicy narodościowej i przekonaniowej, wystąpieniu z petycją do Sejmu w sprawie reformy wyborczej w samorządzie pod egidą Towarzystwa czytelni dla kobiet i pod przewodnictwem hrabianki Skarbkówny. Na trzy dni

Jeden dzień przed przybyciem L[aury] objawiło się lekkie zapalenie opłucnej (właściwie szczytu pł[uc]), płuła mocno krwią. Skarżyła się na klucie w boku. Pytała lekarza: „Czy to nic złego?”. „Absolutnie nic złego”, odpowiedział. Potem mówiła do dzieci: „To nic nie ma wspólnego (te objawy, bo o zapaleniu nie wiedziała), z moją chorobą”. „No niezbyt”. Przed objawieniem się zapalenia przez trzy i pół doby ani oka nie zmrużyła. Nawet nie była senna. Ciągłe coś czytała. Czytała *Wiry* Sienkiewicza²⁷ (uważała to za liche), Morzkowskiej²⁸ nowelki i sceniczne obrazki. Czytywała <...>²⁹, a potem dokładnie opowiadała mi treść. W Żarnowcu jeszcze czytała *Klub Pic-kwicka* i różne gazety. W Kisielce nic nie pisała, oprócz paru kart do dzieci³⁰. Gdy pierwszy raz zobaczyła, że ma ręce zapuchnięte i potem i twarz, popadła w ogromną frustrację³¹. Jedyny dzień obawy i przerażenia. „Żle ze mną” powiedziała do mnie. „Bardzo ręce mam opuchnięte”. Obróciłam to w żart, doprowadziłam do zupełnego uspokojenia i przeświadczenia, że to nic złego.

Tego dnia, a było to na jakieś trzy, cztery dni przed przyjazdem dzieci, napisała w końcu do Lorki, że może przyjechać³². Przedtem nie chciała jej przyjazdu³³. Długą kartkę napisała do Zosi. Tego dnia była pani Kazimiera Królikowska. Ani leżeć, ani chodzić nie mogła. Woziłam ją na fotelu to do okna, to do umywalni. Mówiła: „No teraz pojedziemy na Nowy Świat. Albo na Krakowskie [Przedmieście]”.

przed śmiercią podpis złożyła” – *W związku równouprawnienia kobiet*, „Słowo” 1910, nr 509, s. 2.

²⁷ H. Sienkiewicz, *Wiry*, Warszawa 1910.

²⁸ Być może chodzi o publikację: W. Marrené-Morzkowska, *Na dnie życia. Zbiór noweli i obrazków*, Gródek 1887.

²⁹ Cztery wyrazy nieczytelne.

³⁰ Zob. M. Konopnicka, *Listy do synów i córek*, oprac. L. Magnone, Warszawa 2010, s. 918-919. Dalej odniesienia do tej publikacji oznaczane są skrótem LSC i numerem strony.

³¹ O opuchliznie pisała Konopnicka w liście do córki Zofii, z 2 X 1910: „Mam się niedobrze. Mam nogi bardzo zapuchnięte i to postępuje. Już dziś mam zapuchniętą twarz. Trudno mi pisać” – LSC, s. 919.

³² Treści tej korespondencji nie odnajdujemy w *Listach do synów i córek*. Telegram najprawdopodobniej zaginął. Laura Pytlińska otrzymała go 4 X 1910, po czym niezwłocznie wyruszyła do Lwowa. Zob. *Wiadomości osobiste. Choroba Konopnickiej*, „Kurier Poranny” 1910, nr 276, s. 2.

³³ List ten nie zachował się.

W nocy najchętniej siedziała na łóżku z nogami opartymi na twardej poduszce i kołdrze zwiniętej – plecy bez oparcia. W nocy robiło się czarną kawę. Podnosiło akcję serca i zmniejszało duszności. Skarżyła się: „Że też wszyscy chorzy mogą leżeć, a ja i tego nie mogę”. W dzień brała więcej digitalisu. W nocy strophantin (10 kr.[opli] na walerianie pół na pół).

Nogi puchły coraz bardziej. Maserka przychodziła masować dwa razy dziennie. Potem zapuchł i cały grzbiet, i poniżej... Apetyt miała nienajgorzszy, ale niewiele co jej smakowało. Kiedy jeszcze miała się lepiej, kazała mi napisać do p. Jaworskiej Sabiny, żeby czasem przyszła o szarej godzinie. P. Lewickiej wyczekiwała przez kilka dni, była troszkę urażona, że nie przychodzi. Przyszły razem z p. Jaworską³⁴. Rozmawiała bardzo wesoło, ale po ich wyjściu pogorszyło się bardzo. Całą noc już nie spała. Właśnie zaczęły się te trzy i pół doby bez snu.

Prof. Gluziński był trzy razy wszystkiego w Kisielce. Wyczekiwała go, dopraszała się o jego przyjście, posyłała mnie do niego... „Proszę mi prowadzić tę kurację, tu ją prowadzić”. Częściej przychodził dr Weksler.

Zaraz na drugi czy trzeci dzień przybycia naszego do Kisielki zaczęto wstrzykiwać kamforę. Równocześnie stan pogarszał się bardzo szybko. Jeszcze w pierwszych dniach po przybyciu chodziła po pokoju, krzątała się. Po kilku dniach już chodzić nie mogła bez pomocy. Była przekonana, że to skutek lekarstw. W ostatnich dniach już z największym tylko trudem utrzymywała się na nogach. Mówiła z żalem: „Żeby mi choć tak było, jak było w Żarnowcu”.

Jeszcze jadąc do Lwowa, z powozu do wagonu (w Jedliczach) przeszła drogę dosyć swobodnie oparta na moim ręku. I drogę odbyła niespodziewanie dobrze. Wesoła była. Przyglądała się okolicy, pytała o kawę na stacji. Po kawie położyła się i pospała trochę, trzymając głowę ostrożnie nisko na małym jasiczku. Na dworcu we Lwowie czekali pp. Królikowscy i dwóch słu-

³⁴ Sabina Jaworska – przyjaciółka Marii Dulębianki (Dulębianka zamieszkała z nią we Lwowie po śmierci Konopnickiej), przez Paulinę Kuczalską-Reinschmit zwaną Sabą, członkini Czytelni kobiet we Lwowie i Stowarzyszenia kobiet lwowskich. Wraz z Dulębianką i Pelagią Skarbkówną brała udział w obchodzie jubileuszu 30-lecia pracy społecznej Pauliny Kuczalskiej-Reinschmit w Warszawie w 1911 roku. Należała do komitetu uczczenia pamięci Konopnickiej, który inaugurował swą działalność w 1914 roku.

żących z fotelem (z Tow.[arzystwą] ratunkowego). Bez żadnej widocznej przykrości usiadła na fotelu, jakkolwiek wypierała się od tego, że może doskonale iść (chodziło o schody na peronie). W powozie opowiadała o Paryżu, o wyjeździe doń, o Żarnowcu, wesoła, dowcipkująca.

Stanęliśmy w Hotelu Żorża³⁵. Noc była dosyć zła. Nie mogła nawet z moją pomocą wejść na wysokie łóżko. Spędziła noc na małym niewygodnym fotelu. Przyszła znowu duszność, której w drodze nie miała.

Około 11. przyszedł dr Gluziński. Oświadczył stanowczo, że musi się przenieść do sanatorium, na które dotąd nie chciała się zdecydować w żaden sposób³⁶. Więc widząc, że w tym hotelu nie będzie tak dobrze i wesoło, jak sobie wyobrażała od razu, zgodziła się na propozycję doktora. Miałam zaraz po obiedzie iść do Majewskiego³⁷ lub Kisielki. Obiad zjadła z dobrym apetytem. Miała listy pisać, a ja poszłam.

Gdy powróciłam po dosyć długiej nieobecności, zastałam Ją ogromnie wzruszoną. Mówiła mi, że płakała ze strachu z powodu mojej nieobecności. „Bałam się, że zachoruję i Ciebie nie ma”.

Tego samego dnia wieczorem przyszedli pp. Królikowscy i znowu na fotelu przeniosło się Ją do powozu. W Kisielce już przy bramie czekali doktor Woytkowski i ludzie z fotelem. Była ciągle dobrze usposobiona. Oglądała także wszystko w pokojach, ucieszyła się kwiatami, które tam zastała, a zwłaszcza zachwycona była tym, że to wszystko nie wygląda na sanatorium, które sobie jakoś okropnie po szpitalnemu wyobrażała. „Już czuję, że mi tu dobrze u Pana doktora będzie”. Już z tego pokoju nie wyszła...

Nazajutrz, w dniu, gdy zobaczyła z okna śliczny ogród, jeszcze więcej się jej spodobało, toteż, gdy przyszedł tego samego dnia jeszcze prof. Gluziński], wstała do niego żywo z kanapy, a potrząsając mu ręką, powiedzia-

³⁵ Chodzi o Hotel George we Lwowie. Prasa informowała o przybyciu poetki do niego: „Maria Konopnicka, znakomita poetka, przybyła do Lwowa i zamieszkała w hotelu George’a” – *Kronika lwowska*, „Gazeta Narodowa” 1910, nr 213, s. 2.

³⁶ 2 X 1910 Konopnicka pisała do córki Zofii: „Mnie z hotelu przenieśli do dorożki i zawieźli do sanatorium »Kisielka«” – LSC, s. 918.

³⁷ Dr Adam Majewski prowadził sanatorium, zlokalizowane w okolicy Parku Stryjskiego.

ła: „bardzo jestem tu zadowolona, bardzo mi się tu podoba i dziękuję prof., że mi takie ładne miejsce znalazł”.

Narzekła, że męczy ją bezczynność. Kazała mi przynieść sobie jakąś robotę, kupić coś. Z przędzy p. Królikowskiej postanowiła robić sobie włóczkową ciepłą chusteczkę na nogi. Przyniosłam włóczki szarej, szydełko drewniane. Panika. Zaczęła tę robotę. Było to już w ostatnich dniach. Nie bardzo się Jej udawała. Jej, co wszystko w lot pojmowała...

Dopraszała się o coś kwaśnego, o ogórki. Lekarz nie pozwalał. Wysłała mnie potajemnie... przyniosłam...

Przychodził czasem prof. Królikowski³⁸. Przynosił jej winogrona. Cieszyła się zapowiedzianym przybyciem dra Dobrzyckiego. Mówiła parę razy: „Jak to szczęśliwie się stało, żeśmy nie pojechały do Nauheim. Tylko tu. Co byśmy tam były zrobiły”³⁹.

O woziku, takim trzciniowym, jakimi dzieci wożą, nieraz mówiła, że trzeba będzie kupić, jak będą pieniądze, to będzie się Ją wozić w Żarnowcu...

Doktora nazywała krasnoludkiem: „Taki poczciwy w tym swoim <...>⁴⁰ w kitlu”. Gdy doktor powiedział: No, dajcież mi tu panie, tę Pietrynę⁴¹ z Żarnowca”. Odrzekła: „Nie mogę Jej dać doktorowi, bo jej dla siebie potrzebuję”. Zaprosiła i doktora, i p. Król.[ikowskiego] do Żarnowca.

Drogę z Nicei do Żarnowca odbyła wcale nieźle⁴². Lepiej, niżli lekarze przewidywali. Chcieli nawet koniecznie sprowadzić do Nicei Janka, żeby nam dla pomocy w razie danym w drodze towarzyszył. Spała dobrze. Nie

³⁸ Stanisław Królikowski (1853–1924) – lekarz weterynarii, chirurg, od 1887 roku profesor Szkoły Weterynarii we Lwowie, a w latach 1911–1913 rektor Akademii Weterynaryjnej tamże, współzałożyciel Galicyjskiego Towarzystwa Weterynaryjnego, mąż Kazimierzy Królikowskiej.

³⁹ Zob. list Konopnickiej do Zofii z 9 IX 1910: „A ja wyjeżdżam do Lwowa teraz, z porady d[okto]ra Dobrzyckiego, który stanowczo oponuje przeciw kąpielom w Nauheim obecnie, a oddaje mnie pod opiekę profesora d[okto]ra Glużyńskiego” – LSC, s. 916.

⁴⁰ Kilka słów odnoszących się najprawdopodobniej do dra Dobrzyckiego

⁴¹ Sługa z Żarnowca. Być może też: Pietrysię.

⁴² Mowa o podróży wiosną 1910 roku.

zatrzymywałyśmy się nigdzie, dopiero w Wiedniu przez tydzień. Stałyśmy u Hammeranda⁴³ na I p.[iętrze], ostatni pokój w głębi korytarza na prawo. W Wiedniu tak się Jej dobrze zrobiło, że chodziła sporo. Nawet sama. Sama poszła na pocztę na Mariaplatz⁴⁴. Potem sama pojechała do przyjmowała w hotelu wizytę Radkowej⁴⁵. U niej byłyśmy razem (na parterze mieszkała). Każdego dnia byłyśmy i rano, i wieczorem w kawiarni na dziennikach. Jeździłyśmy omnibusem na Westbahnhof dowiedzieć się o rzeczy. Na Mariahilf po tragarza. Wyczekiwanie i poszukiwanie (z Andzią⁴⁶) Zosi po hotelach. Portier o ważności osoby. Rano wyjazd wprost do Żarnowca. Znowu droga dobrze. W Jedliczu wiatr. Wojciech⁴⁷ bierze K. pod rękę. Drugą przyklepuje Jej kapeluszczyk nicejski i tak Ją prowadzi do powozu. Pierwsze dni w Żarnowcu ma się doskonale. „Widzisz, mówiłam Ci oni mnie (w Nicei) o chorobę przyprowadziła tę kuracją, zobaczysz, zaraz będę zupełnie zdrowa”. Po jakiś trzech godzinach przyszedł ciężki oddech. Głośne noce (z początku sypiała doskonale). Wróciłam do digaliny i znowu po kilku dniach zrobiło się lepiej. W razie potrzeby brała teobrominę, to znów dyspenson dla odmiany.

Powoli zaczęły się znowu coraz gorsze noce. W dzień dyszała, ale chodziła, zajmowała się wszystkim, w nocy coraz większe ataki duszności i coraz dłużej trwające. W końcu było już tak źle, że z chwilą gdy układała głowę na poduszce, zaczynało się dyszenie, więc zaraz się podnosiła, siedziała na łóżku. Czytała czasem, tak siedząc całe noce. Czarna kawa, woda gorąca na nogi. Terplazmy. I kaszel dokuczał ogromnie. Brała na to kodeinę. Synopizmy na piersi i plecy. Drzemki. Nogi puchły coraz więcej, w Nicei tylko stopy, w Żarnowcu po jakimś czasie i łydki, kolana, ale jeszcze nie tak mocno. Jeszcze pracowała i w ogródku na swoim zagonku, który nazywaliśmy ogonkiem koniuszkim (skrawek). Miała tam stokrotki, bratki śliczne francuskie i nasze niezapominajki w kępkach.

⁴³ W liście do Jana Konopnickiego z 20 IV 1910 Dulębianka pisała: „Staniemy w Wiedniu w hotelu Hameranda VIII (Josephstadt)” (BUW, rkps 1427, k. 2-3).

⁴⁴ Maria-Theresien-Platz.

⁴⁵ Niejaka pani Radke. Wspominana też w liście Konopnickiej do Zofii Królikowskiej z Gorycji 7 IV 1895 – LSC, s. 372.

⁴⁶ Chodzi o Annę Wyczółkowską, siostrę Marii Dulębianki. Pisząc o Wyczółkowskiej w korespondencji do dzieci, Konopnicka również nazywała ją Andzią.

⁴⁷ Sługa w Żarnowcu.

Przysiadła, sadiła, pielila. W miarę, jak siły traciła, przesiadywała coraz więcej w budce przed domem. Wyszywała włóczką poszewkę z szarego, grubego płótna. Po nocy nieprzespanej lubiła rano iść na hamak i tam spała. Ale było coraz ciężiej tam chodzić, bo daleko od domu.

Ostatni raz na parę tygodni przed wyjazdem, gdy ją tam zaprowadziłam, już nie mogła wrócić, więc żeśmy ją z ~~Wojciechem~~ Pietryną⁴⁸ przewieźli na taczkach wysłanych poduszką. Bawiła Ją ta podróż. I wówczas pierwszy raz powzięła myśl użycia wózika.

Już ciężko chora była, a sama do chorych wychodzi[ła] z radą i pomocą.

Coraz gwałtowniejsze ataki duszności w nocy. Potem już przychodziły i w dzień, przysły i wymioty, takie suche i męczące. Raz po którym[ś] silnym ataku całe ciało jej zesztyniało i zmarzło. Silnym rozcieraniem przyprowadziliśmy Ją trochę do siebie. Była wówczas Zosia. Była przez miesiąc. Ja siedziałam do 2, ona od 2 w nocy. Przyjechała dopiero po uroczystościach grunwaldzkich z Krakowa⁴⁹. Przedtem był Janek już trzy dni.

Pierwsze miesiące w Żarnowcu wycierała się jeszcze co dzień zimną wodą, potem już ja ją wycierałam, bo już nie miała siły. Czasem późno w noc stawiała sobie pasjansa. Wieczorem nacierało się nogi. Rano zazwyczaj pisała listy. Korespondencję z Méyetem⁵⁰ i z Altenbergiem⁵¹, i z p. Wekslerową⁵², i dr. Dobrzyckim.

⁴⁸ Służąca w Żarnowcu.

⁴⁹ W lipcu 1910 roku.

⁵⁰ Z Leopoldem Méyetem.

⁵¹ Herman Altenberg (1848–1885) – w 1872 roku założył w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu wspólnie z Maurycem Robitschkiem księgarnię pod firmą Altenberg i Robitschek, w 1880 przeniósł się do Lwowa, gdzie odkupił księgarnię Richtera. Pierwszy w Polsce zaczął wydawać luksusowe publikacje ilustrowane i artystyczne pocztówki z reprodukcjami. Po jego śmierci do 1897 księgarnię prowadziła wdowa, Zuzanna z Ebergów (1851–1921), a potem jego syn, Alfred Altenberg (1877–1924), do 1907 wraz ze szwagrem dr J. Vorzimmerem, następnie samodzielnie. Po śmierci Alfreda księgarnię do 1934 prowadziła wdowa Jadwiga z Herschmanów. Konopnicka w korespondencji do dzieci nazywała go „księgarzem ze Lwowa” – LSC, s. 754.

⁵² Mowa o Stefanii Wekslerowej.

Ostatnie depeze wysłała do Konstantynopola (uroczystości Mickiewiczowskie[,]) marmurowa tablica w domu, w którym umarł⁵³, do Warszawy na śmierć <...>⁵⁴, na uroczystości grunwaldzkie⁵⁵.

Ostatnia robota: korekta z nowego wydania *Italii*⁵⁶ i wydanie książki studiów krytycznych, nabyte za pośrednictwem Méyeta za 150 rb. przez Sadowskiego⁵⁷. Między tymi studiami odczyt o Beniowskim, całkiem nieznamy, nigdzie nieczytany ani niezamówiany.

„No opowiedz, opowiedz, jak to będzie w tej Szwajcarii”. Chciała na zimę jechać do Luzerny, do Genewy itd... Przygotowywała bratki na przyszłe lato, ze 12 kubeczków zrobiła. Sadziła bratki w inspektach. Kazała Adasiowi zrobić stoliczki pod bratki w ogrodzie, których już nie widziała. Nic nie widziała już. Zrobił Wojciech stołeczek pod nogi...

Robiłam kilka zastrzyknięć digalenem.

Przed listem dra Gluzińskiego chciała jechać do Neuheim. Wszystko się ku temu skierowywało, tylko nie było pieniędzy na ten wyjazd. Przed Neu-

⁵³ Wmurowanie tej tablicy miało miejsce 18 VIII 1909. Tablica nie zachowała się. W sprawozdaniu z tego wydarzenia w „Nowej Gazecie” czytamy, że „p. Gasz-towtt przemówił następnie po francusku, wskazując w sposób treściwy i rozumny na dziejowe znaczenie tego obchodu i dziękując Komitetowi i delegacjom za ich udział. Odczytał także niektóre z nadeszłych listów i depesz (piękna depeza Konopnickiej)” – N.S., *Uroczystości mickiewiczowskie w Konstantynopolu*, „Nowa Gazeta” 1909, nr 382, s. 2.

⁵⁴ Nazwisko nieczytelne. Wiadomo, że w 1908 roku Konopnicka wysłała depezę w reakcji na śmierć Deotymy Łuszczewskiej: „Deotymie: Bądź pożegnany, bądź błogosławiony, jasny duchu, któryś wyjawiał nieśmiertelność swoją w pieśni ku ojczystej chwale – M. Konopnicka”. Dulębianka napisała osobny telegram: „Pogrążeni w żałobie ślemy wyrazy czci i hołdu pamięci polskiej Sybilli. Za komitet równouprawnienia kobiet Maria Dulębianka, przewodnicząca” – Pogrzeb Deotymy, „Kurier Warszawski” 1908, nr 267, s. 9. Mowa jednak najprawdopodobniej o kimś, kto zmarł w 1909.

⁵⁵ Krakowski „Czas” pisał o tym, że Konopnicka nadesłała telegram gratulacyjny „z wyrazem żalu, że z powodu ciężkiej choroby nie mogła wziąć osobistego udziału w uroczystości” – Kronika, „Czas” 1910, nr 321, s. 2. Wiadomo też, że poetka kilka miesięcy później przesłała depezę na obchód imienia Juliusza Słowackiego w listopadzie 1909 roku we Lwowie. Zob. Obchód ku czci poety, „Kurier Poranny” 1909, nr 306, s. 8.

⁵⁶ M. Konopnicka, *Italia*, Warszawa 1911 [1910], 2. wyd.

⁵⁷ M. Konopnicka, *O „Beniowskim”* [*Studia krytyczne*], Warszawa 1911 [1910].

heim był projekt pojechania do Kudowy do Czech, idąc za radą Reinschmitowej⁵⁸. Odradził to całkowicie dr Dobrzycki z powodu panującej tam wilgoci. Do Lwowa nie miała ochoty jechać, a już o sanatorium całkiem słyszeć nie chciała...

Przed wyjazdem dużo rzeczy sama składała, pakowała. Pakowania kuferka sama pilnowała i podawała rzeczy. Jeszcze w dniu wyjazdu myła głowę i poprawiała sobie włosy. Sama wszystko zamykała... Do Filarów⁵⁹ na parę dni przed wyjazdem mówiła, żegnając się: no nie wiadomo, czy się jeszcze kiedy zobaczymy, czy nie. I dodała zaraz: „pewnie się zobaczymy”. Wojciechowi chciała podarować tyczkę nad wodę do jeziora ogrodowego. Już raz zaczęła nam o tym coś napomykać. Do mnie mówiła o tym parę razy...

Wyjechałyśmy z Żarnowca 15 września⁶⁰.

Do Nicei wyjechałyśmy z Żarnowca w 1909 mniej więcej 15 listopada w pierwszych dniach listopada⁶¹. K. Wyjeżdżając, jeszcze nie było nic postanowione. K. miała ochotę przez miesiąc zabawić w Monachium. W Wiedniu stanęłyśmy w hotelu na Petersplatz na III p.[iętrze] (Wandel)⁶². Rzeczy były posłane frachtem pospiesznym. Jeździłyśmy parę razy na Westbahnhof dowiedzieć się, czy nie nadeszły. Chodziłyśmy dużo. W Monachium trafiło się na śnieżycę⁶³. Stanęłyśmy w hotelu z tyłu od strony ulicy <...>⁶⁴. Zaziębiła się, miała silny katar i kaszel, i gorączkę⁶⁵. Nie wychodziła, leżała cały dzień. Uparła się, żeby jechać na noc, choć chora była. Pojechałyśmy do Me-

⁵⁸ Paulina Kuczalska-Reinschmit (1859–1921) – nestorka ruchu feministycznego, redaktor naczelna lwowskiego „Steru” w latach 1895–1897, a później „Steru” warszawskiego. Korespondowała z Dulębianką.

⁵⁹ Chodzi o małżeństwo Filarów z Żarnowca. Stanisław Filar był nauczycielem i kierownikiem otwartej tam w 1886 roku Szkoły Ludowej.

⁶⁰ 15 IX 1910. W liście z 14 IX do Zofii pisała Konopnicka: „Jutro żegnam się z Żarnowcem, adres sanatorium przyślę. Ostatni zdaje się etap”. LSC, s. 918.

⁶¹ W zapisie Dulębianki: „Do Nicei wyjechałyśmy z Żarnowca w 1909 jakiegoś mniej więcej 15 listopada w pierwszych dniach listopada”.

⁶² Pisownia Dulębianki. Właśc. Hotel Wandl, położony przy Petersplatz 9.

⁶³ O tych warunkach pogodowych pisała Konopnicka (z Nicei) w liście do Zofii 22 XI: „W Monachium – zamieć śnieżna, orkan prawdziwy, jak na stepie” – LSC, s. 899.

⁶⁴ Nazwa ulicy zlokalizowanej w pobliżu Westbahnhof w Wiedniu.

⁶⁵ W tym samym liście Konopnicka pisała Zofii: „Ja – z kaszlem strasznym i bólem gardła” (tamże).

diolanu. Stańemyśmy w Hotelu del Commercio⁶⁶. Hałaśliwy, nieznośny. Była ciągle ogromnie zdenerwowana i źle usposobiona. Scena w restauracji del Orologio⁶⁷. Stół dziennikarzy i artystów. Karykatury. K. pominęli. Mowy. Po południu jazda tramwajem z placu katedralnego do Monzy. Długi spacer w ogrodzie po prostej, stycznej zamkniętej alei⁶⁸. Rano kawa „stojąca”. Oglądanie katedry. Plac Danta

Z Mediolanu droga do Nicei⁶⁹. Zaraz przy kolacji posłaniec prowadzi do pensji w małej willi. Wejście przez pokoik z biurem pani. Po trzech dniach przynosiny (18 listopad.[a]) do pani Chmielowskiej⁷⁰ na rue de France 63⁷¹. Obok Mroczkowsy⁷². <...>⁷³. Z początku dużo chodziła. Razem szukałyśmy mieszkania. Pierwszy wieczór spotkanie z Walewskimi⁷⁴. Jako lekarza umówiło go się nie prędko. Pierwsza kuracja mlekiem⁷⁵. Duszność ustaje, ale przychodzi ogromne osłabienie. Potem zastrzykiwania *caco di <...>*⁷⁶ (*arsenic*). Dwa razy serum Trunečka⁷⁷. Arszenik wzmocnił. Z początku chodziło się dosyć. Obiady u p. Chmielowskiej, potem *boeuf à la mode*⁷⁸. Znowu szukanie mieszkania. Propozycja Anglika. Wycieczka do parku z pałacem

⁶⁶ Przy Piazza Fontana.

⁶⁷ Restauracja Dell'Orologio mieszcząca się wówczas przy Piazza del Duomo 22.

⁶⁸ Mowa o Parco di Monza.

⁶⁹ Poetka wyznawała dzieciom po przybyciu z Mediolanu do Nicei: „Ledwo żywa dowlekłam się do Mediolanu, gdzie panowała mgła, deszcz i słońce. Znowu trzy dni w hotelu, ani co zwiedzić, ani co zobaczyć – nic” – LSC, s. 899.

⁷⁰ Konopnicka wspomina ją dwukrotnie w listach do dzieci. Najpierw pisze o niej zdawkowo w liście do Zofii z 22 XI 1909, że to „Litwinka [...], z Wilna, która jest tej tuszy, że we drzwi bokiem wchodzi”, a nieco bardziej rozpisze się w liście z tego samego dnia do Laury Pytlińskiej: „Mieszkamy u p[ani] Chmielowskiej, trochę Polki, trochę Litwinki, a trochę takiej damki, co to aż w Chinach była z mężem, lekarzem wojskowym. Mąż zmarł, dzieci nie ma, ale za to tusza taka, że we drzwi – bokiem tylko” – LSC, s. 899–900.

⁷¹ Adres ten wspomina Konopnicka w korespondencji do dzieci.

⁷² Wspominani w jednym z listów (styczeń 1910) Konopnickiej do córki Zofii. Ich personaliów nie udało mi się ustalić. Zob. LSC, s. 907.

⁷³ Trzy wyrazy nieodczytane.

⁷⁴ Konopnicka wówczas była pod opieką lekarza o nazwisku Walewski.

⁷⁵ Kurację mleczną wspominała Konopnicka w liście do Janka z 27 XII 1909: „W dniu imienin Twoich piszę, znacznie już silniejsza, po przerwaniu tej uporczywej kuracji mlecznej” – LSC, s. 904.

⁷⁶ Nazwa leku, jeden wyraz pozostał nieczytelny.

⁷⁷ Karel Truneček (1865–1937) – czeski lekarz praktykujący we Francji.

⁷⁸ Wspominany w korespondencji Konopnickiej.

i sztuczną ślizgawką. Wycieczki w góry. Tramwajem do Beaulieu z Maszkowską⁷⁹. Droga moja do *chateau*. Ona na ławce na dole czekała. Wizyty dr. Dobrzyckiego. Méyeta. Spotkanie ze Stykami ojcem i synem⁸⁰. Odwiedziny Rodziewiczówny⁸¹ i Wejchertówny⁸². Kwiaty od p. <...>⁸³. Wycieczka nad morzem w poszukiwaniu mieszkania. Coraz słabsza. Kuracja digitalisem i teobrominą. Zastrykiwanie kamfory. Delegacja z Koła Polskiego w Nicei⁸⁴. Kosz kwiatów, tacka... Plater i Rogoziński. Sama jeszcze ich przyjmie,

⁷⁹ Beaulieu-sur-Mer w Nicei. Maszkowska była wspomniana w liście poetki do córki Zofii z 28 I 1910: „Obraz nędzy i rozpaczy. Wychudła, kaszląca, zzieleniała. Mieszka niedaleko nas, przychodzi do Dulęb[ianki] co drugi dzień, a Dulęb[ianka] do niej też. Aż mi jej żal, tak bardzo jest zmieniona” – LSC, s. 909.

⁸⁰ Jan Styka miał dwóch synów, artystów malarzy: Tadeusza (1889–1954) i Adama (1890–1959). Mowa o spotkaniu z Tadeuszem, co możemy ustalić dzięki wspomnieniom artysty: „W tym roku [w 1910] widziałem ją [Konopnicką] z końcem lutego w Nicei, w towarzystwie Jej serdecznej przyjaciółki p. Dulębianki, już bardzo zagrożoną cierpieniem serca. – Kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie, pomyślałem. – Ona całe życie sercem walczyła i tyle miała tego serca dla wszystkiego co piękne i szlachetne, że nie dziw, iż się to zacne serce przedwcześnie zużyć musiało. Czytaliśmy jej *Balcera* – ona sama widocznie bardzo ten swój utwór kochać musiała, bo do mojego syna Tadeusza mówiła „zilustruj tę książkę, zrób to, proszę Ciebie” – J. Styka, *Ze wspomnień o Konopnickiej (Wyjątek z listu prywatnego)*, „Na Ziemi Naszej. Dodatek Literacko-Naukowy »Kuriera Lwowskiego«” 1910, nr 21, s. 163.

⁸¹ Marii Rodziewiczówny. Również wspomnianej w korespondencji do dzieci.

⁸² Helena Wejchertówna, kuzynka Marii Rodziewiczówny.

⁸³ Nazwisko nieczytelne.

⁸⁴ O delegacji Koła Polskiego: „Z Nicei dochodzi nas wiadomość o skromnej, lecz nader miłej owacji, jakiej ze strony bawiących tam rodaków, doznała Maria Konopnicka. Istniejące w tym mieście od r.z. stowarzyszenie pod nazwą »Koła Polskiego« postanowiło zaprosić wielką poetkę na swego członka honorowego. W tym celu członkowie zarządu w osobie swego prezesa Michała hr. Rogozińskiego, Stanisława hr. Platera, wiceprezesa, Edmunda Starczewskiego, mecenas z Kijowa, dr. A. Walewskiego, wraz z zaproszonymi do tej delegacji dr. H. Dobrzyckim i L. Méyetem, udali się do mieszkania Konopnickiej z prośbą o przyjęcie tej zaszczytnej dla »Koła Polskiego« godności. Przy tej sposobności wręczono poetce upominek pamiątkowy od Koła Polaków goszczących obecnie w Nicei. Był to olbrzymi kosz pąsowych azalii, białych bzów i konwalii, przybranych we wstęgi barwy narodowej. Wśród kwiatów znajdował się koszycz srebrny, z wytłaczanymi ręcznie scenami i ozdobami w stylu francuskiego odrodzenia, z napisem na drugiej »Marii Konopnickiej w hołdzie Koło Polskie w Nicei w marcu 1910 r.«. W pięknym przemówieniu p. Starczewski dziękował poetce za przyjęcie godności członka honorowego Koła, upraszając zarazem o błogosławieństwo

nie wychodząc z domu. Smażyła mięso przed kominkiem. Uszyła mi kamizelkę jedwabną i podszewkę i drugą kamizelkę nicejską do szarej pluszowej. Karnawał. Z restauracji na avenue de la Gare na róg przypatrzeć się. Potem pieszo do domu. Drugi raz przez dom przechodzi na plażę, jak przejeżdżały wozy kwietne. Siedziała na plaży w czasie wyścigów awiatorów nad morzem⁸⁵. Wychodzi coraz mniej, z coraz większym trudem. Trochę nad morze. Siada na balustradzie, odpoczywa po drodze. Przed wyjazdem zastrzykiwanie digalem. Nagła poprawa na drogę. Na kolei mnóstwo żegnających i kwiatów⁸⁶. Rozmawia z wszystkimi. Pisała w Nicei mało. Sprowadzała różne książki o mistycyzmie Słowackiego. Czytała. Przygotowywała swoją pracę i robiła do niej notatki (*la sagesse antique*).

Ostatni wiersz wpisała do albumu dla Koła Polskiego i to zdaje się zastosowała tylko jakiś dawniejszy wiersz. Na nagrobek dla Bogusławskiego⁸⁷ ośmiowiersz. Wiersz posłany na kongres do księgi pamiątkowej do Waszyng-

dla tej placówki polskiej na obczyźnie. Ten upominek będzie zapewne miłą pamiątką, którą wraz z polepszonym znacznie zdrowiem poetka nasza wywiezie z tegorocznego pobytu na Riwierze” – *Wiadomości bieżące. Uczczenie Konopnickiej*, „Kurier Warszawski. Dodatek Poranny” 1910, nr 84, s. 1.

⁸⁵ W kwietniu 1910.

⁸⁶ „Z Nizy otrzymujemy potwierdzenie podawanej poprzednio przez nas wiadomości o polepszaniu się stanu zdrowia Marii Konopnickiej. Żegnana owacyjnie przez rodaków bawiących w Nizy zasypana niemal przez nich kwiatami, autorka *Pana Balcera*, wyjechała stamtąd w d. 28-ym z. in. do Wiednia. Opiekujący się poetką naszą lekarze: dr. Walewski i Dobrzycki, podczas chwilowego pogorszenia się jej zdrowia nie uważali za potrzebne zatrwazać tym stanem najbliższej rodziny Konopnickiej, i nikogo do Nizy nie wzywano. I dlatego chora, pozostając ciągle pod troskliwą nad wszelki wyraz opieką samej nieodłącznej przyjaciółki, p. Marii Dulębianki, w jej tylko towarzystwie szczęśliwie przyjechała do Wiednia” – *Wiadomości bieżące*, „Kurier Warszawski” 1910, nr 123, s. 8.

⁸⁷ Władysław Bogusławski (1839–1909) – krytyk, pisarz, tłumacz, reżyser. Jego pogrzeb odbył się 19 VIII w Warszawie. Przemawiali na nim: Julian Adolf Świącicki, Józef Kotarbiński, Marian Gawalewicz, Artur Oppman. „Kurier Warszawski” opublikował telegram kondencyjny Konopnickiej nadesłany z Jedlicza: „Wyrazy głębokiego żalu i serdecznego hołdu zasłużonej pamięci drogiego zmarłego” – *Wiadomości bieżące*, „Kurier Warszawski” 1909, nr 231, s. 8. (Prasa opublikowała też telegramy m.in. od K. Makuszyńskiego, J. Ursyna, H. Sienkiewicz; zob. A. Leo-Rose, *Wspomnienie. Po zgonie śp. Władysława Bogusławskiego*, „Kurier Warszawski” 1909, nr 245, s. 5).

tonu⁸⁸, <...>⁸⁹ jakiś dawniejszy wiersz. Korespondencja ze Szwedką, tłumaczką⁹⁰. Depesza na wieczór pieśni dla Kryszynka⁹¹ (nie doszła). Po obiedzie kładła się zwykle na godzinkę, czytając przed zaśnięciem gazety. „Martina” czytała⁹². *Zigomar*⁹³ (dokończenie sprowadzone do Żarnowca)⁹⁴.

Wyjazd z Nicei mniej więcej 26 mar kwietnia⁹⁵.

Przed Niceą pobyt w Żarnowcu r. 1909. Może w czerwcu? Zrobiło się tak źle nagle, zupełna niemożność oddychania nocami. Zawiozłam ją na konsylium do Krakowa. Trudno jej już było wchodzić na schody w Hotelu Centralnym⁹⁶. W tymże hotelu pierwszego wieczoru po przyjeździe spostrzegła pierwszy raz, że ma nogi w kostkach spuchnięte. Zaniepokoiła się ogromnie. Prędko wytłumaczyła mi, że to ze zmęczenia drogą. Na konsylium drugiego

⁸⁸ Mowa o Kongresie Narodowym Polskim, który odbył się w Waszyngtonie 11-13 V 1910 z inicjatywy Związku Narodowego Polskiego w Ameryce. Konopnicka była honorową członkinią związku od 1903 roku. W „Pamiętniku Kongresu” został opublikowany wiersz poetki *Do Księgi pamiątkowej Kongresu Polskiego w Waszyngtonie* (inc. Budujmy miłej Ojczyźnie dom, dat. Nizza, d. 30 IV 1910).

⁸⁹ Jeden wyraz nieczytelny.

⁹⁰ Najprawdopodobniej z Ellen Wester (1860-1936), tłumaczką literatury polskiej.

⁹¹ Ponadto w 1909 roku poetka przesłała jeszcze telegram na wiec polski w Pradze w sprawie oderwania Chełmszczyzny, który odbył się 27 VI 1909 r w sali stowarzyszenia „Merkur”. Treść telegramu Konopnickiej: „Pozdrawiam wiec przypomnieniem krwawych krzywd ojczyzny, pozdrawiam wiec uroczystym protestem przeciw nowemu rozerwaniu Polski - niech żyje wolność!” - *Ze świata*, „Nowa Reforma” 1909, nr 296, s. 2.

⁹² O lekturze „Le Matin” pisała Konopnicka w liście do córki Zofii z 28 I 1909: „Czytacie jeszcze „Matin’a”? Ja - naturalnie także” - LSC, s. 909.

⁹³ Od 7 XII 1909 do 22 V 1910 w „Le Matin” francuski pisarz Léon Sazie (1862-1939), publikował felietony poświęcone Zigomarowi. Ukazały się one w powieści *Riri la jolie*. Publikacji w czasopiśmie towarzyszyły ilustracje Paula Baulluriau. Między 12 VII 1910 a 13 IX 1910 wydawana była druga część przygód Zigomara (pt. *La Femme rousse*), przedrukowana w 1923 roku w dwóch tomach pod tytułami *La Femme rousse* i *My Darling*.

⁹⁴ Konopnicka musiała zatem sprowadzić do Żarnowca numery „Le Matin”, które ukazywały się po jej wyjeździe z Francji.

⁹⁵ Chodzi o wyjazd 26 IV 1910. Konopnicka pisała 25 IV 1910 Laurze: „Wyjeżdżamy we czwartek - na Wiedeń, do Żarnowca” - LSC, s. 914.

⁹⁶ 30 III 1908, LSC, s. 839.

dnia o 8. wieczorem prof. [Stanisław] Pareński⁹⁷ i dr Józef Świącicki. Znaleźli stan bardzo groźny⁹⁸. Zapisali digitalis i dyspenson. Potem na wsi strophantin. Za dwa dni drugie konsylium. Zrobiło się lepiej. Po kilku (5) dniach wróciło się na wieś. Było lepiej. Wizyta fr.[ancuskiego] dziennikarza <...>⁹⁹ z p. <...>¹⁰⁰. K. nie wyszła do nich. {Pobył Zosi w Żarnowcu na czterydzieści trzy godziny}.

Jesień r. 1908. i zima do wiosny r. 1909 w Abacji. Z początku dobrze. Dokuczają tylko kaszel. Duszności nie ma. Trudność chodzenia pod górę. Kończy *Balcera*... Obawa, że nie skończy go¹⁰¹. Zdarzenie z Wekslerową. Odczytanie całego rękopisu i korektura {(we Franzensbadzie)}. W Abacji napisała te końcowe oktawy części VI, „gdy wracają Bandys i Zatrata, a z nimi dwóch obcych ze świata” (w druku str. 381)¹⁰². Pisała tamże wiersz do „Sfinksa”¹⁰³,

⁹⁷ Stanisław Pareński (1843–1913) – lekarz internista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, działacz społeczny i mecenas sztuki. Współredagował „Przegląd Lekarski”, był członkiem Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Towarzystwa Lekarzy Galicyjskich, a także radnym w Radzie Miejskiej od 1881 roku aż do śmierci. Konopnicka wspominała go: „Tymczasem jednak pogorszyło mi się tu znacznie i d[okto]r Pareński (prof[esor] Uniw[ersytetu])5 zadecydował: pod żadnym warunkiem teraz do Warszawy. Jednak głupi są ci doktorzy! Zawsze tylko zewnętrzne okoliczności biorą w rachubę; a co się z Tobą, człowieku, w duszy dzieje, to im obojętne. Przy katarze może to i dobra metoda; ale przy chorobie serca – nic nie warta. Tak tedy czekam, póki nie wyżyję przepisanych flaszek i pudełek. Po czym – zobaczymy” – LSC, s. 778.

⁹⁸ Z Krakowa 20 VII 1909 pisała do dzieci: „[...] było ze mną tak źle, że nie mogąc mieć na wsi doktora, musiałam jechać do Krakowa. Tu złożono dwa razy konsylium. Nie wolno mi ani mówić, ani chodzić, tak mam serce osłabłe. Nogi mi też puchną. Wszystko to, wraz z brakiem oddechu, przypadło na mnie nagle” – LSC, s. 778.

⁹⁹ Nazwisko wspomnianego francuskiego dziennikarza.

¹⁰⁰ Nazwisko towarzyszącej dziennikarzowi.

¹⁰¹ 14 IX 1907 z Abacji pisze Konopnicka: „Cisza. Chcę tu skończyć *Balcera*” (s. 824). Później w marcu 1908 roku: „Piszę *Balcera*” (s. 837). 18 VI z Żarnowca pisała: „Ja obrabiam *Balcera*. Właśnie jeden tam okręt wyleciał w powietrze, trzask taki, że aż w Żarnowcu słychać” – LSC, s. 852.

¹⁰² Dulębianka dobrze pamiętała ów fragment i lokalizację w tekście: „Wtem pojrzę, wraca Bandys i Zatrata / A z nimi jakichś dwóch obcych ze świata” – M. Konopnicka, *Pan Balcer w Brazylii*, Warszawa 1910, s. 381.

¹⁰³ W „Sfinksie” Konopnicka opublikowała sześć wierszy: [A tutaj trzeba farb, a i malarze], W Kartuzji, Do Aleksandra Świętochowskiego, Na Jungfrau, Chusta, [Czekaj na kwiat].

„mnich za mnichem” (*Z Awignonu*¹⁰⁴). Na śmierć Wyspiańskiego do „Tyg.[odnika] Ill[ustrowanego]” ... ducha¹⁰⁵.

Wycieczki do Fiume statkiem. Do Lowrano tramwajem. Po górach nie chodzimy. Wizyta Bujwida z córkami. Spacer razem nad morzem¹⁰⁶. Znajduje stan zły. Przedtem raz wzywałam dr. Górskiego. Nie widział nic złego. Malowanie aptekarki, p. Reich. Magister farmacji. Mieszkanie w willi Gośpody Reginy¹⁰⁷ na II p.[iętrze].

Jeszcze przed Abacją w r. 1909 w końcu kwietnia i w maju. Była w Nauheim sama, ja we Lwowie. W Nauheim (mieszkała u rodz[iny] holenderskiej)¹⁰⁸.

Pojechała wprost po <...>¹⁰⁹ (zebranie z ukrytymi w wagonie przedziale damskim jakimiś rabinami) do Janka do Przedwojewa. Zabawiła jeszcze ty-

¹⁰⁴ Pomyłka Dulębianki. Tytuł wiersza, którego fragment malarka cytuje to *W Kartuzji*. Zob. M. Konopnicka, *W Kartuzji*, „Sfinks” 1910, nr 12, s. 339–344.

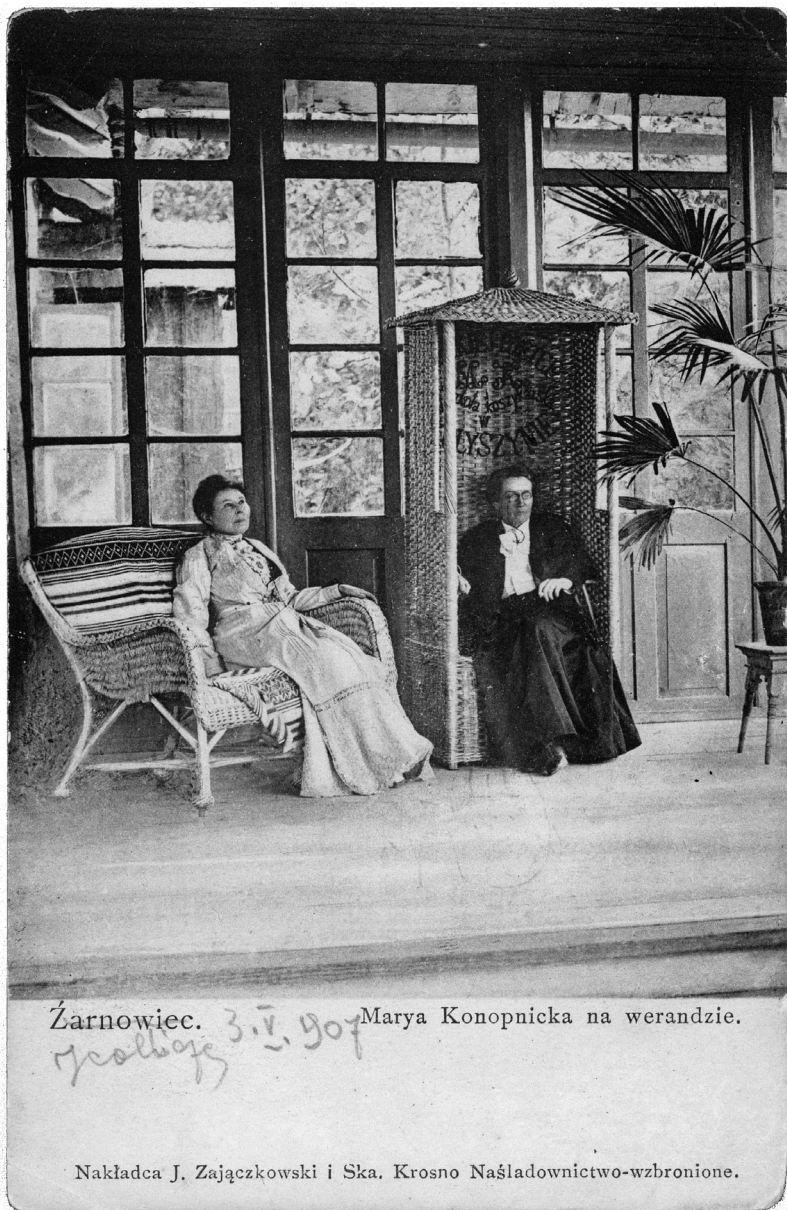
¹⁰⁵ Mowa najprawdopodobniej o tekście Konopnickiej *Jego duch* („Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 50, s. 1010).

¹⁰⁶ Reminiscencje z tego spotkania odnajdujemy w pamiętnikach Odoni Bujwida: „Po wyjściu od chorego Piłsudskiego poszedłem znów nad morze. Lubowałem się widokiem lazurowych fal i pokazywałem dzieciom różne, bujnie już rozkwitłe, krzewy i kwiaty. Naraz widzę zbliżającą się panią Dulębiankę, nieodłącznie towarzyszkę Marii Konopnickiej. – Panie profesorze, Maria chora, może zechce ją pan odwiedzić? Idziemy z panią Dulębianką. Śmieje się, że praktyka moja, której prawie nie uprawiam w Krakowie, z wyjątkiem moich sąsiadów w Czasławiu, rośnie w Abacji. Okazuje się, że pani Maria Konopnicka ma silnie osłabione serce i potrzebuje stałej opieki lekarskiej, ale stan jej zdrowia nie przedstawia się tak źle jak poprzedniego mego pacjenta [Józefa Piłsudskiego]. Tamten jednak potrafił stworzyć armię polską i przeciwstawić się trzem mocarzom Europy, pomimo przebytej gruźlicy, ta zaś, która tylko sercem walczyła, nie potrafiła móc swej choroby i nie doczekała niepodległości” – O. Bujwid, *Osamotnienie. Pamiętniki z lat 1932–1942*, oprac. D. i T. Jarośniński, Kraków 1990, s. 102. Autorzy opracowania pamiętnika Bujwida pomylili Dulębiankę-malarkę z Marią Dulębianką-aktorką.

¹⁰⁷ Wiadomo z korespondencji Konopnickiej do dzieci, że Dulębianka malowała portret właścicielki willi.

¹⁰⁸ 17 IV 1909 w liście do Laury Pytlińskiej pisała Konopnicka: „Ściskam Cię serdecznie i posyłam adres: Nauheim Bad. (Hessen) Karlstrasse 21. Hans Van Bass-Hnysen. Mieszkam tu u Holendrów i dziś zaczynam kurację” – LSC, s. 876.

¹⁰⁹ Nieczytelne, jeden wyraz wtrącony, drugi w regularnym zapisie.



Pocztówka, 1907. Maria Konopnicka i Maria Dulębianka
na werandzie w Żarnowcu

dzień {była i w Warszawie parę dni}. Potem miałyśmy się zjechać w Krakowie. Nie chciała czekać, pojechała do Żarnowca, gdzie i ja przyjechałam za parę dni. Zastałam ją ogromnie wymizerowaną. Wybiegła na spotkanie do alejki świerkowej.

Gdy jechała do Nauheim, odwoziłam ją do Monachium.

Hotel Erzherzog Rudolfstr.[asse]¹¹⁰

W Wiedniu spotkanie z Zosią¹¹¹. ~~Hotel Venezia. Wizyta <...>~~¹¹². Spacer pierwszy koło ratusza.

{Wyjazd z Żarnowca 8 gr.[udnia], w czasie wichury wyszła rano sama...}.

Przed Abacją w Gorycji (jesień 1908).

Hotel Port kilka dni¹¹³. Projekt wyjazdu z powodu niemożności znalezienia mieszkania. Wycieczka za miasto jeszcze przedtem. Znalezienie pensji Tirolerhof¹¹⁴. Pozostanie tamże. Dwa naprzeciwko siebie położone pokoje na II p.[iętrze]. Na obiad schodzenie na dół do restauracji. Po Gorycji z początku chodzi z pewną trudnością, powoli. Wizyta dr. Fratnicha¹¹⁵. Pierwszy raz zaleca digalem¹¹⁶ (szwajcarski produkt). Bierze dozę ogromną, pół kubka. Działanie pozornie wspaniałe. Po dłuższym niechodzeniu, tylko z nogi na nogę, puszczamy się na wycieczkę coraz dalej, w góry (do jakiejś willi spotkanego na drodze małżeństwa) i jeszcze do mostu nad przepaścią. Po tem trochę z powrotem do knajpy na odpoczynek i kawę. Ściemniło się zupełnie. Razem z kilkoma zapóźnionymi gośćmi schodzenie do rzeki, przeprawa na łodzi na drugi brzeg. Potem na ogromną górę i jeszcze z dobrą

¹¹⁰ Pomyłka Dulębianki. W liście z 7 I 1905 Konopnicka pisała do Zofii Królikowskiej: „Ten hotel, gdzie mieszkam, to jest »Kronprinz«; dlatego listy nie doszły. »Erzherzoga« zaś wcale nie ma” – LSC, s. 771.

¹¹¹ W 1910 roku.

¹¹² Nazwisko nieczytelne.

¹¹³ Cztery dni w grudniu 1908.

¹¹⁴ Od 12 XII 1908. Görz (Autriche) Pension Tirolerhof – via Ponte Nouvo 27.

¹¹⁵ Doktor Ernesto Fratnich z Gorycji wspomniany był w liście Konopnickiej z 17 XII 1908 do Jana – LSC, s. 871.

¹¹⁶ Właśc. digalen, digoksyna, glikozyd nasercowy.

godzinę drogi i powrót koło dawniejszego naszego mieszkania w willi. W drodze radość. Taka olbrzymia droga – szło się z 6 lub 7 godz[in]. I bez widocznego zmęczenia. „Wiesz, ja się tą digaleną zupełnie wyleczę, to cudowny środek”. Boże Narodzenie. Sławna śpiewaczka po jakiejś rozegranej tragedii. Teraz sama. Sama kupuje sobie kwiat, donicę i stawia przed sobą na stole, ona, co była niegdyś kwiatami zasypywana. Znajomi Polacy z Grado obok przy stole. Potem do Abacji. Pisałam w Gorycji n.[owo]roczny artykuł do „Zorzy”¹¹⁷.

1908. Lato w Żarnowcu. Pisze *Balcera*. Zdaje mi się, że od str. 328 III do 381. I ten list... cudowny... „Piszę ja do Was, rodzice moi”¹¹⁸. Piszemy w Żarnowcu, o ile pamiętam, pisze po południu w lato 1907...

Z Żarnowca jeździła do Lwowa (i ja przedtem wyjechałam urządzić wiec¹¹⁹) na odczyt *O tłumie*¹²⁰. Stała w Hotelu Victoria. Na odczytce owacje. Deszcz kwiatów, <...>¹²¹, chór na ukończenie. Wzruszona ogromnie. Na odczytce wuj Dzieduszycki. Rozmawia z nim wesoło. W nocy dostaje pierwszy raz w życiu płaczu nerwowego (opowiadała to nazajutrz), że te owacje niezasłużone, jakaś rozpacz, smutek, nie mogła spać. Nazajutrz była na obiedzie u Lewickiej¹²² (ja nocowałam we L[wowie]), ale już zupełnie wesoło. Drugiego czy trzeciego dnia wiec kobiet, w którym bierze udział¹²³. Mówi

¹¹⁷ Zob. M. Dulębianka, *Nowy Rok!*, „Zorza Ojczyzna” 1909, nr 1, s. 1–2.

¹¹⁸ „...Piszę ja do Was, Rodziciele moi / Z struchlałem sercem, z mokremi oczyma / A między nami morze wielkie stoi / Nie daje do was i przez moc mnie trzyma / Iż srogie puszcza są i góry straszą / Między mną tutaj, a hań, chatą waszą” – M. Konopnicka, *Pan Balcer w Brazylii*, s. 377.

¹¹⁹ Ów wcześniejszy wiec miał miejsce 19 IX 1908. Odbył się w Sali Ratuszowej we Lwowie.

¹²⁰ 3 X Konopnicka wygłosiła odczyt na temat psychologii tłumy (por. *Odczyt Konopnickiej*, „Dziennik Kijowski. Pismo Polityczne, Społeczne i Literackie” 1908, nr 209, s. 1–2; *O tłumie*, „Kurier Lwowski” 1908, nr 466, s. 2–3).

¹²¹ Jeden wyraz nieczytelny.

¹²² W tamtym czasie Anna Lewicka mieszkała w Brzuchowicach pod Lwowem.

¹²³ 4 X Konopnicka wygłosiła zagajenie na wiecu zorganizowanym przez Komitet Równouprawnienia Kobiet. Wiec zakończyła Dulębianka, która zgłaszając rezolucję, domagała się dla kobiet „wyborczego prawa do wszystkich ciał ustawodawczych, [...] czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu dla kobiet” – zob. *Wiec kobiet*, „Nowa Reforma” 1908, nr 457, s. 2.

śmiało, bez zdenerwowania. Brała udział w wiecu Bujwidowa¹²⁴, Gerżabkowa¹²⁵. Ja przewodniczyłam. Po wiecu odprowadziliśmy K. do hotelu. Sami poszliśmy dla uczczenia Bujw.[idowej] na kolację do Hotelu Wielkiego. Wizyta u Weksl[erowej]. Potem powrót razem do Żarnowca. Na dworcu mnóstwo kobiet. Kwiaty, K. wesola, ożywiona. Po przybyciu do Żarnowca naza jutrz obudziła się jakaś niezdrowa z gorączką, jakby lekką influencją i chrypką. Zaziębiła się w hotelu, pisząc przy otwartym oknie. Ta niedyspozycja trwa dwa dni, pierwszy raz występuje jakaś duszność rano. Potem przechodzi. Ta poranna duszność trwała już prawie zawsze od tego czasu, tylko nieznaczna z początku, a potem coraz silniejsza.

W r. 1909 2 paźdz.[iernika] miałam odczyt we Lwowie¹²⁶. *Stronnictwo jutra*¹²⁷, w czasie tym Zosia była w Żarnowcu¹²⁸. Potem ten sam odczyt w końcu października w Krakowie¹²⁹. Odczyt przedtem jeszcze 1908 w Dębicy¹³⁰. Przedtem jeszcze w Jaśle¹³¹.

W 1907 z Żarnowca do Wiednia {może w październiku}. Szukanie mieszkania. Przy obiedzie z Radke <...>¹³². Decyzja niepozostawania w Wiedniu {itd., tylko pojechanie do Abacji}. Hotel Venezia. Nocleg we Fiume [w] Hotel de [la] ville¹³³. Statkami do Abacji. Odnalezienie willi Gospy Reginy. Nie ruchomość zaraz za miejscem dawnej starej. Wycieczki po górach. Zwiedza-

¹²⁴ Kazimiera Bujwidowa.

¹²⁵ Maria Gerżabkowa (zm. 1928) – aktywistka feministyczna.

¹²⁶ Odczyt Dulębianki *Stronnictwo jutra* odbył się w sobotę 2 X w sali lwowskiego ratusza. *Z różnych stron*, „Dziennik Poznański” 1909, nr 229, s. 3.

¹²⁷ Przez prasę zwane też kąśliwie „niewieścim stronnictwem jutra”.

¹²⁸ Wiadomo, że Zofia w Żarnowcu znajdowała się już 23 IX 1909.

¹²⁹ 17 X 1909 pisze Konopnicka do Zofii: „Dulębianka zaś (która uścisk przesyła serdeczny) znowu jedzie na wiec i odczyt do Krakowa” – LSC, s. 895. Odczyt Dulębianki miał miejsce 21 X w Muzeum Technicznym w Krakowie. „*Stronnictwo jutra*”, „Nowa Reforma” 1909, nr 485, s. 1.

¹³⁰ Odczyt miał miejsce w czerwcu 1908. Konopnicka w liście do Janka z 16 VI 1909 pisała: „[...] w niedzielę rano przyjechała Dulębianka wprost z jakiegoś odczytu prowincjonalnego w Dębicy” – LSC, s. 885.

¹³¹ Nie udało się ustalić daty wystąpienia.

¹³² Jeden wyraz nieczytelny, najprawdopodobniej imię.

¹³³ Otwarty 14 IX 1874. Hotel uchodził za luksusowy, posiadał 120 pokoi, kawiarnię, dużą jadalnię, własny browar oraz ogród. Pokoje na III i IV piętrze były wynajmowane przez osoby prywatne. Właścicielem hotelu był Albert Gschaidner.

nie okolic. Pierwszy raz wychodząc na górę do *cerkvy*¹³⁴, że była zmęczona, że aż płakała nie mogąc dojść, a nie mając sił wracać. Cudowny widok z góry z kościoła¹³⁵. Mała restauracyjka poniżej kościoła. Jacyś znajomi. Powrót pieszo, już bez zmęczenia. Wycieczki do Lowrany z Zoram. Na stację. Do Fiume pieszo wzdłuż morza. Z Fiume wycieczki skalistą drogą nad rzekę w dole. Czytelnia w kurhausie... Listy i telegramy o przybycie do Lwowa i kandydowanie do Sejmu. Wyjazd mój w końcu lutego 1908¹³⁶. K. zostaje. Na żądanie „Kuri.[era] Lw.[owskiego]” pisze sylwetkę moją¹³⁷. Przesyła telegram. Po wyborach do Sejmu wybory za dwa tyg.[odnie] do R.[ady] Miejskiej. <...>¹³⁸. Potem zjazd z K. w Krakowie w Hot.[elu] Centralnym. Odczyt mój w Krakowie¹³⁹. Potem dyskusja. W Abacji pisała *Balcera*.

1906¹⁴⁰ Przybycie już w pierwszych dniach marca z Rzymu do Żarnowca. Dzień, dwa w Krakowie. W Żarnowcu zasypany śnieżne. Jedziemy wózeckiem naczelnika stacji. Na drodze przesiadamy się do powozu koło Długie-

¹³⁴ Zapis w języku chorwackim.

¹³⁵ Może mowa o: Crkva sv. Križ lub Crkva sv. Kvirin.

¹³⁶ Dulębianka opuściła Konopnicką w Rzymie i udała się do Lwowa.

¹³⁷ „Wtem jeszcze jedna depesza przychodzi w nocy. »Prosimy o sylwetkę Dulębianki odwrotnie«. »Kurier Lwowski«. Mało co jest po północy. Wstaję – i piszę do rana. Wysyłam. Nie wypadało mi inaczej. Ale wiedząc, jak Dulęb[ianka] nie lubi, żeby się o niej rozpisywać, telegrafuję o tym do niej, żeby się miała na baczności przed tą moją sylwetką i jeśli nie chce – zapobiegła temu” – LSC, s. 837. Zob. też: M. Konopnicka, *Maria Dulębianka (sylwetka)*, „Kurier Lwowski” (wyd. por.) 1908, nr 103, s. 1-2.

¹³⁸ Dwa wyrazy nieczytelne.

¹³⁹ Dulębianka miała przemówienie 10 IV (piątek) 1908 na spotkaniu Związku Równouprawnienia Kobiet, które odbywało się w sali stowarzyszenia Eleuteria. Zob. *Kronika, Kraków 11 kwietnia*, „Nowa Reforma” 1908, nr 170, s. 3. Z kolei dzień wcześniej, 9 IV 1908, odbyło się w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych walne zgromadzenie Koła artystek polskich. W prasie czytamy, że „na posiedzeniu tym obecną była chwilowo przebywająca w Krakowie p. Maria Dulębianka, powitana radośnie przez współuczestniczki zgromadzenia” – *Ze stowarzyszeń*, „Nowa Reforma” 1908, nr 175, s. 2.

¹⁴⁰ Dulębianka pomyliła rok 1906 z 1907. Wiemy to dzięki listowi Konopnickiej do Laury Pytlińskiej z 3 III 1907, w którym pisała: „Drogie dziecko, wróciłyśmy do Żarnowca we czwartek. Pieszko od połowy wsi, bo tak strasznych zasp śniegowych przebyć inaczej niepodobna. Stróż szedł przed nami i drogę noga za nogą udeptał, a my w te ślady” – LSC, s. 810 (wcześniejsze listy poetki do dzieci były pisane z Rzymu).

go¹⁴¹. Do domu dojechać nie można. Dochodzimy pieszo, dróżką wydeptaną w śniegu zmarzniętym. Cały miesiąc sypie śnieg. Zimno. Przygotowywanie się do drogi do Warszawy na jubileuszowy kongres Orzeszkowej. Przemówienie K¹⁴². Mój referat¹⁴³. Kongres. Zjazd kobiet w czerwcu¹⁴⁴. Stajemy na Placu Zielonym w Hotelu Francuskim¹⁴⁵. Mnóstwo wizyt¹⁴⁶. Dobrz[ycki].

¹⁴¹ Długie – wieś niedaleko Żarnowca.

¹⁴² Konopnicka przyjechała do Warszawy na uroczystości jubileuszowe 40-lecia działalności literackiej Orzeszkowej, które odbyły się 9–11 VI 1907 i były połączone ze Zjazdem Kobiet (por. M. Turzyna, *Obrady Polek w Warszawie 9.12.VI*, „Nowe Słowo” 1907, nr 14–15, s. 427). Zjazd otworzyło przemówienie Konopnickiej *Bądźmy jednością*, wygłoszone w Wielkiej Sali Filharmonii podczas obchodu literacko-artystycznego pod kierownictwem Mariana Gawalewicza (por. „Kurier Warszawski” 1907, nr 159; „Ster” 1907, nr 5). Na wieczornicy zamykającej zjazd Konopnicka wygłosiła mowę przedrukowywaną po jej śmierci jako artykuł *W buncie ducha* („Dla Polski” 1911, nr 2–3, s. 25–29; „Robotnik. Organ Polskiej Partii Socjalistycznej” 1915, nr 268, s. 6–8). Współczesne jej czasopisma wydrukowały treść apelu poetki w różnych wersjach. „Kurier Lwowski” zamieścił przemówienie Konopnickiej, opatrzone tytułem *Bądźmy jednością*, lecz pominął fragment wypowiedzi pisarki na temat potrzeby uzyskania praw politycznych dla kobiet. Jednocześnie, w tym samym numerze dziennika w relacji poświęconej jubileuszowi Orzeszkowej wspomniano, że członkowie zjazdu popularyzujący sprawę równouprawnienia – Konopnicka, Świętochowski i Lednicki jako „najwybitniejsi przedstawiciele obozu postępowego” gorąco wsparli sprawę, czym „cały wpływ i popularność, jaką mają, rzucili na szalę”. Pełną wersję przemówienia poetki zamieszczono w „Sterze” (1907, nr 5), którego zasięg oddziaływania był znacznie mniejszy niż „Kuriera Lwowskiego”.

¹⁴³ Referat *O prawach politycznych kobiety*.

¹⁴⁴ O szczegółach zjazdu – zob. „Bluszcz” 1907, nr 26 i 27.

¹⁴⁵ Hotel Francuski w Warszawie, zniszczony doszczętnie podczas II wojny światowej.

¹⁴⁶ Wspomnienie jednej z nich odnajdujemy w książce Anny Leo: „Spotkałam Konopnicką w 1906 r. [błąd A. Leo, właśc. 1907], w domu córki jej, Laury Pytlińskiej, po zakończeniu kongresu kobiecego imienia Orzeszkowej. Zakończenie tego kongresu odbyło się w przykrych okolicznościach... Konopnicka, rozdrażniona niewłaściwym zachowaniem się publiczności, podczas przemówienia Marii Dulębianki i niewłaściwymi wystąpieniami niektórych uczestniczek, powstała z fotelu prezydalnego i opuściła salę, nie pożegnawszy kongresistek. Złękłam się, zastawszy ją u córki, że obecność moja będzie jej niemiłą, tak mi się przynajmniej zdawało – zadowolwszy się światowym, uprzejmym powitaniem. Tymczasem Dulębianka, wiedząc, że mam synów w pruskich szkołach w Poznaniu, wypytywała mnie o warunki szkolne, o szczegóły prześladowania i opowiadałam jej zżywieniem ciężkie przeżycia uczniów Polaków, gdy Konopnicka rze-

Zajście z Ciszkiewiczową¹⁴⁷. Aleksandrowiczówna¹⁴⁸ i p. Longchamps¹⁴⁹. Powrót do Żarnowca. Wizyta u Janka¹⁵⁰.

1905¹⁵¹ wyjazd ze Fiume (nocleg), do Florencja (nocleg, wizyta w klasztorze, ksiądz Dębiński już śpi, poszukiwanie Doroty Straszewskiej) do Rzymu. Hotel di Nuova¹⁵² bliźnięta dworca, koło placu National z fontanną. Zamieszkanie w pensji nad Tybrem. Potem w ulicy bocznej na II p.¹⁵³. Zbieranie materiałów dla Kuczalskiej-R[einschmit]. Czytelnie kobiece. Sprawa Rygierów. Wizyta Canonico Tancredi. Jego książki o Towiańskim¹⁵⁴. List K. do Potockiego o Limanowskiego. Wielki Piątek u św. Piotra. Watykan. Przechodzący papież w lichej płótniance. Karnawał. Żuławski¹⁵⁵. Kulczycki sfrancuział¹⁵⁶. Jego prozy. Wspólne chodzenie po Forum Romanum. Lektury. Lektury u <...>¹⁵⁷. Kościoły. W powrotnej drodze kilka dni w Wenecji w Hotelu Müllera naprzeciwko dworca za kanałem. Lido (noc w Wenecji zatrzymaliśmy [się], jadąc w tamtą stronę).

W r. ~~1904~~ na 1905 {na początku roku} w Warszawie. Najpierw u Lorki, potem na ul. Kruczej w prywatnym mieszkaniu u dwóch sióstr, starych pa-

kłe nagle: – Trzeba spisać to, co Pani mówi” – A. Leo, *Wczoraj. Gawęda o niedawnej przeszłości*, Warszawa 1929, s. 206.

¹⁴⁷ Chodzi o Teresę Ciszkiewiczową. Zob. L. Magnone, *Maria Konopnicka. Lustra i symptomy*, Gdańsk 2011, s. 355.

¹⁴⁸ Aniela Aleksandrowiczówna prowadziła obrady podczas drugiego dnia Zjazdu kobiet im. Orzeszkowej.

¹⁴⁹ Być może chodzi o Wincentę Longchamps, zastępczynię przewodniczącej Związku Nauczycielek we Lwowie.

¹⁵⁰ Konopnicka na pewno widziała się z Jankiem latem 1906 roku. Odwiedziła syna w Ciechanowie.

¹⁵¹ Najprawdopodobniej pomyłka Dulębianki. Opisuje wydarzenia z 1906 roku.

¹⁵² Właśc. Nord Nuova Roma.

¹⁵³ Vittoria Colonna, nr 18.

¹⁵⁴ Canonico Tancredi (1828–1908) – włoski polityk. Autor książek: Andrzej Towiański, przeł. K. Baykowski, Torino 1897; I tempi attuali e la missione di Andrea Towiański, Torino 1895; I tempi attuali e la missione di Andrea Towiański. Lettura fatta il 20 marzo 1866, Torino 1866.

¹⁵⁵ Jerzy Żuławski odwiedził Konopnicką i Dulębiankę 27 I 1907. Konopnicka pisała o nim: „Był tu u mnie wczoraj Żuławski; okropnie rozmiłowany w Rzymie, dość miły człowieczyna” – LSC, s. 807.

¹⁵⁶ Władysław Sas-Kulczycki (1834–1895) – dziennikarz, poeta, dyplomata.

¹⁵⁷ Nazwisko nieczytelne.

nien¹⁵⁸. Zebrania anarchistów. Przygotowanie obchodu dla Orzeszkowej. Zebrania w redakcji „Kobiety”¹⁵⁹. Wizyta u Janka w Ciechanowie (powrót z tow. rewol. z barykad Moskwy). Wycieczka do lasu z Pytlińskimi i Jankiem. Doglądanie i odwiedzanie mieszkań najuboższych dla rozdawnictwa wsparć¹⁶⁰. Potem do Gdańska. Hotel na głównej ulicy pod Bramą Zieloną.

¹⁵⁸ Ul. Krucza 16 m. 6.

¹⁵⁹ W lutym 1906 roku prasa informowała o planach związania się komitetu jubileuszu Orzeszkowej. „Gazeta Kaliska” zaanonsowała, że „lista komitetu kobiecego uformowaną zostanie w redakcji »Kobiety«”. *Wiadomości miejscowe i bieżące*, „Gazeta Kaliska” 1906, nr 53, s. 2. Zapowiadane narady odbyły się 27 II 1906. Przewodniczył im Julian Adolf Świącicki. W spotkaniu brali udział: Teresa Prażmowska, Eugenia Żmijewska, Izabela Moszczeńska, Jan Lorentowicz. Konopnicka należała do „ściślejszego” komitetu, wraz z Moszczeńską, Szcówną, Tomaszewicz-Doborską, Świącickim, Prusem, Méyetem, Kempnerem, dr. Nussbaumem. *Z miasta*, „Słowo” 1906, nr 58, s. 3.

¹⁶⁰ „Było to w 1906. Świętochowski wraz ze swymi przyjaciółmi zajął się na wielką skalę pomocą dla licznych wówczas głodujących bezrobotnych. My – młodzi – chodziliśmy po różnych zaułkach Warszawy, badaliśmy ulicę po ulicy, dom po domu, by poznać stan posiadania tej nędzy. Zostawialiśmy im bony, za które otrzymywali albo produkty na cały tydzień (mąkę, cukier, kaszę, herbatę, ziemniaki), albo obiady codzienne – według ich życzenia. W tym celu przez wiele miesięcy przy ul. Przemysłowej (10) w gmachu fabrycznym były urządzone składy oraz wielka kuchnia, gdzie doglądała sprawności płatnej służby i prowadziła księgi Aleksandra Bąkowska. Słuchy o tej filantropijnej akcji, prowadzonej wzorowo, rozeszły się po mieście. Zainteresowała się tą sprawą Maria Konopnicka, przebywająca wówczas w Warszawie, przy ul. Kruczej 16. W celu bliższego zapoznania się z naszą akcją napisała list do Świętochowskiego, prosząc Go, abym Ją zabrała ze sobą do tego »gniazda rozpaczy« na jeden dzień takiego rozdawnictwa. Świętochowski dał mi ten list (który mam do chwili obecnej), popierając prośbę poetki. Poszłam do Jej mieszkania, żeby się umówić co do dnia naszej wspólnej wycieczki. Zastałam Konopnicką w towarzystwie Jej przyjaciółki, malarki Dulębianki, która swymi ruchami i ubiorem sprawiała wrażenie mężczyzny. Umówiliśmy się na najbliższy piątek, lecz ponieważ okazało się, że w tym dniu miałam jakieś specjalne nadprogramowe zajęcie, więc listownie zaproponowałam piątek następny, na co otrzymałam pisemną aprobatę. Również i ten bilecik, pisany już do mnie, posiadam do dnia dzisiejszego. W lutym w ów piątek oznaczony udałyśmy się obie dorożką na Przemysłową. W drodze opowiadałam Konopnickiej o głównych osobach, które się tą akcją ratunkową zajmują – poza Świętochowskim i Aleksandrą Bąkowską, tych bowiem dobrze znała. Przede wszystkim zainteresowała ją postać pełna mistycyzmu Sabiny Zielińskiej, bezpłatnej nauczycielki i opiekunki całej biedoty na Powiślu. Szczególniej zajął Konopnicką sposób traktowania dziatwy przez p. Sabinę, ta bowiem

Zwiedzanie. Wycieczka do Oliwy. Do Sopot[u]. K. zostaje w Gdańsku. Miała pokoić z miesiąc. Ja do Lwowa. Potem Nauheim. Żarnowiec.

W r. 1904 K. pojechała do ~~Paryża do Zosi~~. Monachium...¹⁶¹ Z Monachium razem na ślub Zosi do Paryża¹⁶². Hotelik koło Odeonu. Merostwo. Prywatne mieszkanie na rue de la Casette¹⁶³. Pensja pani <...>¹⁶⁴. Akademia <...>¹⁶⁵.

nigdy, w stosunku do dzieci nawet nie podniosła głosu, chodziła z nimi na wycieczki, ucząc umiłowania przyrody. Z różnych skrawków, pudełek do zapalek, szyszek, piórek, papierków, robiła ładne cacka do dzieci – aby nie było między nimi różnic, nie miały na lekcjach swoich nazwisk i imion, lecz każde wybierało sobie pseudonim od kwiatka najczęściej, i o nim wszystko musiało wiedzieć. Działwa przepadała za tą »Sabiną z Powiśla«, a starsi często do niej biegli po radę. Nic więc dziwnego, że ta wyjątkowa postać – idealnej pustelniczki z Czerniakowskiej, wywarła duże wrażenie na Konopnickiej, szczególnie gdy zobaczyła Sabinę Zielińską przy pracy. Rozdawnictwo odbywało się szybko, sprawnie, spokojnie, z należytą powagą: nie czuło się tu »dających« i »obdarowanych«, wszyscy byli sobie równi, tylko spełniający różne zadania. Konopnickiej bardzo podobał się ten prawdziwie społeczny sposób akcji filantropijnej, toteż serdecznie mi dziękowała za towarzyszenie Jej w tej wycieczce” – *Materiały Janiny Bemówny 19. Migawki życiowe. Wspomnienia, wiersz i materiały dotyczące m.in. Aleksandra Świętochowskiego 1946–1957, 1959*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, k. 31–33.

¹⁶¹ Wiadomo, że w Monachium Konopnicka była 28 X 1904. Dulębianka została wówczas we Lwowie, gdyż jej brat – „ten adwokat i poseł”, jak o nim pisała Konopnicka w liście do córek, przybył do Galicji – LSC, s. 767.

¹⁶² 10 XI 1904 Zofia wyszła za mąż za Adama Stanisława Mickiewicza, pracownika bankowego w Paryżu. Sakrament małżeństwa państwo młodzi przyjęli w katedrze Notre Dame.

¹⁶³ Hôtel Castelle 29 przy rue Casette 29.

¹⁶⁴ Nazwisko nieczytelne.

¹⁶⁵ O powodach podróży do Paryża pisała Konopnicka w liście do Elizy Orzeszkowej: „Dulębianka jest w Paryżu. Właściwie i ja jestem w Paryżu dla niej tylko. Wywiązuję się z obowiązku. Przez podróże ze mną wyszła jako z rutyny malarzkiej, zwłaszcza z tego szerokiego malowania, które wymaga dużej pracy, wskazówek dobrych profesorów i żywego na kilka godzin z rzędu – modelu. Otóż namówiłam ją, żeby się zapisała na parę miesięcy do akademii dla odświeżenia sobie i ułatwienia takich właśnie artystycznych seansów. Nie miała z początku chęci, ale nie ustępowałam, bo w ostatnich czasach tak ulgnęła w portretach z fotografii, że groziło to zupełnym zderutowaniem. Zdecydowała się. Jej bardzo bogata rodzina zapłaciła jej drogę do Monachium, gdzie czekałam na nią. Od tej pory obywamy się tu jak możemy, żeby nam starczyło to, co ja mieć mogę. Mamy dwa pokoiki mansardowe i pół pensji. Resztę dorabiam sama” – M. Konopnicka, *Korespondencja. Konopnicka – Orzeszkowa 1879–1910*, red. E. Jankowski, Wrocław 1972, t. 2, s. 142–143.

Biegas. Dobrzycki dr, Méyet. Znowu wyjazd K. w Nowy Rok do Monachium. Doktor... wzywa mnie depeszą do M[onachium]. Choroba K. Potem powrót do Paryża. Pokoje na dole. W Paryżu do maja. Projekt i przygotowania do wycieczki do Londynu. Z Paryża K. do Nauheim. Ja do Lwowa i Żarnowca. Wycieczka moja do Grado. Wracając przez dzień w Wenecji i w Peszcie z <...>¹⁶⁶, Wł.[adysław] do Ameryki na zjazd¹⁶⁷.

Poznanie u Jasińskich¹⁶⁸ {1889} na Oboźnej. „Ma pani psychologiczną rękę”. Z Tolą Certowicz¹⁶⁹. „Żałuję, że nie jestem pani koleżanką”, więc prosi mnie o pierwszą, ale i drugą albo trzecią wizytę. „Nie może Pani przyjść sama...”.

Zaszywanie łokcia na pierwszej wizycie¹⁷⁰. Frascati¹⁷¹. Muzyka. Noce tureckie. {Wycieczka K. do Rodziewicz}¹⁷². Krynicki¹⁷³, Jasiński¹⁷⁴, Siemi-

¹⁶⁶ Nieczytelny jeden wyraz.

¹⁶⁷ Władysław Dulęba brał udział w odsłonięciu pomnika Kościuszki w Chicago 11 IX 1904. Konopnicka wspominała o nim w liście do córek z 11 X 1904: „Brat jej [Dulębianki] do Ameryki jeździł i dziś wraca, ten adwokat i poseł” – LSC, s. 767. Dulębianka była wtedy we Lwowie.

¹⁶⁸ Karolina Dzimira-Zarzycka (*Samotnica. Dwa życia Marii Dulębianki*, Warszawa 2022) zwraca uwagę, że przy ulicy Oboźnej 5 przyjmował pediatra i chirurg Roman Jasiński oraz mieszkała działaczka emancypacyjna – Helena Jasińska. W liściach do dzieci z lat 80. XIX wieku Konopnicka kilkakrotnie wzmiankowała warszawską pedagog Annę Jasińską (1838–1911). Inne tropy wiodą ku Zdzisławowi Jasińskiemu, o którym Aleksandra Juszczyk pisze: „popularny w Warszawie malarz sztalugowy zafascynowany impresjonizmem, członek stowarzyszenia Pro Arte, twórca obrazów rodzajowych, krajobrazów, portretów, martwych natur, obrazów religijnych” – A. Juszczyk, *Wczesny okres twórczości Hanny Żuławskiej. Warszawa – Paryż – Gdynia*, „Porta Aurea” 2021, s. 149. Być może chodzi też o Józefa Jasińskiego lub Ignacego Jasińskiego (ilustratora „Kłosów”). Personalia gospodarzy spotkania, na którym poznały się Konopnicka i Dulębianka, pozostają do ustalenia.

¹⁶⁹ „Kurier Codzienny” odnotował przybycie rzeźbiarki z Wiednia w 1888 roku. Zob. *Lista przyjezdnych*, „Kurier Codzienny” 1888, nr 26, s. 4.

¹⁷⁰ Czyżbyśmy poznali genezę nazywania przez Konopnicką Dulębianki „Pietrkciem z powydzieranymi łokciami”?

¹⁷¹ Konopnicka mieszkała wówczas przy ul. Wiejskiej 10 w willi Frascati, która należała do hrabiego Władysława Branickiego.

¹⁷² Konopnicka odwiedziła Marię Rodziewiczównę na Polesiu, o czym pisała w liście do Teofila Lenartowicza.

¹⁷³ Najprawdopodobniej mowa o Konstantym Krynickim.

¹⁷⁴ Zob. przypis o personaliach gospodarzy spotkania, na którym poznały się Konopnicka z Dulębianką.

radzki. Wycieczka do Licheń itd.¹⁷⁵. Wiersze. Odczyt Sienkiewicza¹⁷⁶. Pracownia moja, Jerozolimskie Aleje 31. Helena. Wyjazd K. do Krakowa¹⁷⁷ {1890 wiosną}, odczyt *Oda do młodości*¹⁷⁸. Przenoszę się na róg Koszykowej i Zielnej do Niżyckich¹⁷⁹. Zjazd w Suchej¹⁸⁰. Pobyt 4 miesiące letnie¹⁸¹. Wyjazd K. na ślub Zosi do Aleksandrowa¹⁸². Napad złodziei. Jesienią K. {koniec sierpnia 1890} do Grazu, ja do moich do Friesach¹⁸³. Razem z mamą do Grazu¹⁸⁴. K. na Wisenstr[asse], my na placyku...

- ¹⁷⁵ Być może pierwsza wspólna wycieczka Konopnickiej i Dulębianki. O pewnej zażyłości między artystkami świadczy natomiast interesująca wzmianka opublikowana 27 IX 1889 na łamach „Kuriera Warszawskiego”: „Znana literatka i współpracowniczka »Kuriera«, p. Maria Konopnicka, w towarzystwie malarzki i rysowniczkii, panny Marii Dulębianki, udała się na wycieczkę po kraju. Sprawozdanie piśmienne, uzupełnione rysunkami, ma się ukazać w szpaltach jednego z pism tutejszych”. Zob. *Wiadomości bieżące*, „Kurier Warszawski” 1889, nr 267, s. 4.
- ¹⁷⁶ Odczyt na rzecz warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności, który miał miejsce 28 III 1889 w Sali Ratuszowej. Zob. *Kalendarz*, „Kurier Warszawski. Dodatek poranny” 1889, nr 99, s. 1.
- ¹⁷⁷ Konopnicka przebywała w Krakowie od 13 II 1890. 18 III 1890 opuściła Kraków.
- ¹⁷⁸ Odczyt o Mickiewiczowskiej *Odzie do młodości* poetka wypowiedziała w Sali Ratuszowej 14 III 1890. Dochód z tego wydarzenia miał być przeznaczony na rzecz Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych w Krakowie. Treść odczytu ukazała się w „Gazecie Narodowej” (1890, nr 116–117) oraz w Krakowie w 1890 roku jako samodzielna broszura. Poetka wspominała to wydarzenie w korespondencji do dzieci: „Przedwczoraj miałam tu odczyt na kolonie letnie o Mickiewicza *Odzie do młodości*” – LSC, s. 180.
- ¹⁷⁹ Wzmianka o Niżyckich pojawia się w korespondencji Konopnickiej do dzieci. Lena Magnone nazywa ich „warszawskimi znajomymi Konopnickiej, o których brak bliższej informacji”. Zob. LSC, s. 136.
- ¹⁸⁰ Przed 23 VIII 1890.
- ¹⁸¹ Badacze na ogół piszą o pięciu miesiącach spędzonych przez Konopnicką w Suchej Beskidzkiej. Zob. L. Magnone, *Wstęp*, w: M. Konopnicka, *Listy do synów i córek*, s. 19.
- ¹⁸² Ślub Zofii z Bolesławem Michałem Królikowskim odbył się 10 VII 1889.
- ¹⁸³ Do matki – Marii Dulębiany oraz siostry, Anny Wyczółkowskiej.
- ¹⁸⁴ W lipcu 1890 roku Konopnicka pisze z Grazu: „Zresztą, ani kawałka Polaka. Gdyby nie to, że stara pani Dulębina przyjechała z p[anną] Marią [Dulębianką] z Friesach, to nie byłoby do kogo przemówić” – LSC, s. 98.

Z Grazu do Monachium. Kreuzplatz¹⁸⁵. K. z Mamą, ja osobno przeważnie. Do Monachium przyjeżdża z Brazylii Idalka¹⁸⁶ na 2 miesiące. W styczniu K. wyjeżdża do Warszawy do chorego Tadzia. Śmierć Tadzia¹⁸⁷. Powrót K. do Monachium. Przyjeżdża bez głosu, tak zachrypnięta.

Na wiosnę 1891 do Zurychu. Wiesenstr[asse]. Mamy każda pokój obok siebie. Przybycie Andzi¹⁸⁸. Sprowadza się z wujem. Uniwersytet, myszy. Mieszkanie na Neptunstr[asse]¹⁸⁹. Nowa ulica, nowe domy. K. mieszka na Florastr[asse]¹⁹⁰. Jedzie do Mediolanu. Pozostaje tam ze dwa miesiące. Wraca. Mieszka obok czy w trzecim domu nieskończonym¹⁹¹. Pali się ognisko, bo wilgoć. Wynajmuje mi parę mebli. Tam pisze *Balcera*. Tam czyta mi ustęp napisany w Mediolanie. W Zurychu chodzenie na dworzec i spotkanie naszych emigrantów z Brazylii. J.[ózef] Balcerski¹⁹².

Jesienią 1891 wyjeżdżamy najpierw do Mediolanu¹⁹³. Przy oglądaniu kościoła, gdzie jest wieczerza Leonardo da Vinci¹⁹⁴, niemoc, dreszcz, nagle wracamy zaraz do domu¹⁹⁵. Influenza. W tym samym domu mieszkała latem i wyjechała z powodu szalonej epidemii, o której długo nic nie wiedzia-

¹⁸⁵ Karlspatz 30.

¹⁸⁶ Nie udało się zidentyfikować tej osoby.

¹⁸⁷ Tadeusz Konopnicki zmarł w styczniu 1891 roku. Jego pogrzeb odbył się 12 I 1891 o godz. 9.30, w kościele św. Krzyża w Warszawie.

¹⁸⁸ Anna Wyczółkowska z d. Dulęba (1853–1929), siostra Marii Dulębianki, działaczka społeczna, psychologka, doktor filozofii, autorka prac psychologicznych i filozoficznych, a także rozprawy *Studium o Marii Konopnickiej. Jej życie i twórczość poetycka* (Chicago 1925).

¹⁸⁹ W liście z 2 X 1891 Konopnicka pisała: „Panie moje wyprowadziły się na Neptunstrasse: dość to daleko” – LSC, s. 184.

¹⁹⁰ Na Florastrasse 52.

¹⁹¹ W liście do Zofii i Bolesława Królikowskich z 9 I 1892 Konopnicka pisała o domu „świeżo ukończonym” – LSC, s. 214.

¹⁹² Właśc. Józef Balcerzak.

¹⁹³ Dulębianka i Konopnicka przybyły do Mediolanu 1 IX 1891.

¹⁹⁴ Obraz *Ostatnia wieczerza* znajduje się w refektarzu przy kościele Santa Maria delle Grazie w Mediolanie.

¹⁹⁵ Tadeusz Czapczyński pisał przed laty, że „Konopnicka bawiła w Mediolanie bez Dulębianki”. T. Czapczyński, *Tużące lata Marii Konopnickiej. Przyczynki do biografii Marii Konopnickiej*, Wrocław 1957, s. 15.

ła¹⁹⁶. Doktor Włoch. Niemożność porozumienia się z Włochami, z gospodarzami. Potem Padwa, Wenecja. Hotel nad morzem. Tam słyszała śpiewających o sieci na łodziach (wiersz)... Florencja. Rebeccimo. Boże Narodzenie i park narodowy. Hotel pod lwem pl... Mieszkanie za bramą od Vingt Settembre¹⁹⁷. Zwiedzanie sześć tygodni.

Pot[em] r. 1892¹⁹⁸. Neapol¹⁹⁹. Pensja szwajcarska zsunięta w morze. Dwa tygodnie. Herkulanum. Pompeje. Posilippo itd. Potem do Rapallo. Nazajutrz do Genui. Całe lato. Kąpiele morskie. Carignano. <...>²⁰⁰ Albornetti... Awantura z modelem. Drukuje w „Bibl[iotece Warszawskiej]” *Balcera*²⁰¹. I pisze dalej. Z Genui do Nicei²⁰². 1892 na 1893. Willa polska.

¹⁹⁶ Wiosną 1892. „Tymczasem ta mi ze spokojną miną powiada, że istotnie umiera po 70 i kilka osób dziennie, że właściciel ich domu także na influencję zmarł i że w ostatnich dniach leżały zwłoki po cztery i pięć dni, czekając na karawan, bo wszystkie były w ruchu. Zrobiło to na mnie dość niemiłe wrażenie. Poszłam do jednej, drugiej apteki popytać i wszędzie dowiedziałam się tego samego, tylko w wyższym stopniu. Biuletyny o influencji z całych północnych Włoch wypełniały dzienniki, o czym się przekonałam, kupiwszy parę gazet; na ulicach spotkałam czerwone afisze z przepisami higienicznymi i prezerwatywami. Bardzo to nieprzyjemne, być w takim zadżumionym kraju; wszakże nie wyrzekałam się jeszcze drogi dalszej, ku czemu miałam więcej niż ważne powody, a mianowicie potrzebę spokoju i samotności do pracy rozpoczętej” – LSC, s. 213.

¹⁹⁷ Pomyłka Dulębianki, która nazwę ulicy zapisuje z francuskiego, właśc. Venti Settembre.

¹⁹⁸ W zapisie Dulębianki: 1992.

¹⁹⁹ W liście z Rzymu (27 IV 1892) do Zofii pisała Konopnicka: „Dulębianka sprzedała obraz za 150 rubli i funduje wycieczkę do Neapolu” – LSC, s. 236.

²⁰⁰ Trzy wyrazy nieczytelne.

²⁰¹ Początek *Pana Balcera w Brazylii (I. Na morzu)* został wydrukowany w „Bibliotece Warszawskiej” (1892, t. 3, z. 3, s. 468–507), o czym wspominała Konopnicka w liście do Zofii z Genui z 13 IX 1892: „*Pana Balcera* drukują w „Bibl[iotece] Warsz[awskiej]” – LSC, s. 146.

²⁰² Mieszkanie przy Rue de la Paix 11.

K. zostaje, ja wyjeżdżam do Paryża. Karnawał w Nicei²⁰³: *Faites comme nous.* <...>²⁰⁴ *vous.* <...>²⁰⁵ od K. <...>²⁰⁶, jej parasol i confetti.

Do Paryża przyjechała moja matka z Zurychu²⁰⁷. Zamieszkała w pensji na Mac Mahon...²⁰⁸

Na krótko przed...²⁰⁹ nadjechała z Nicei K.²¹⁰. Przyszły razem do pra-

²⁰³ Zob. List do Konopnickiej do Teofila Lenartowicza, (M. Konopnicka, *Korespondencja z Teofilem Lenartowiczem z lat 1883–1893*, oprac. J. Nowakowski, Wrocław 1971, s. 133–134) oraz list nr 155 w LSC. O nicejskim karnawale wspominała Konopnicka także w latach późniejszych, podczas swego ostatniego pobytu w Nicei, w styczniu 1910 roku: „Tu wczoraj zaczął się karnawał. To znaczy, że Księżę Karnawał przybył do swego dobrego miasta Nicei na dziesięć dni zapustnych. Wyjeżdża wieczorem, w czarodziejskim oświetleniu całej Nicei, na wozach strojnych, z muzyką, z orszakiem maskaradowych dziwotworów. Chodziła patrzeć na to Dulębianka. Ja – nie, bo mi wieczorem nie wolno, a zwłaszcza też w tłok taki, gdzie ze sto tysięcy ludzi wylęga na ulicę” – LSC, s. 909.

²⁰⁴ Jeden wyraz nieczytelny.

²⁰⁵ Jw.

²⁰⁶ Jw.

²⁰⁷ W liście do Zofii z 26 II 1893 pisała Konopnicka: „Otrzymałam wczoraj list od pani Dulębiny, że jedzie w pierwszej połowie marca do Pietrka, do Paryża. Ogromnie się cieszę, że ta biedota będzie miała opiekę matki w swoim lichym zdrowiu” – LSC, s. 271. Sama poetka przybyła do Paryża 4 V 1893; „Znalazłam tu zmartwienie i chorobę. Matka Dulębianki leży w jakiejś gorączce, gastrycznej czy tyfoidalnej, a przy 75 latach życia, to nie bardzo bezpieczne. U niej też właśnie te kilka słów piszę, podczas gdy Dulębiankę wyprawiłam do siebie, żeby się odrobinę przespała po całonocnym czuwaniu”.

²⁰⁸ Przy Avenue Mac Mahon 11.

²⁰⁹ Przed śmiercią Marii Dulębiny. O śmierci matki malarki informowała warszawska prasa. „Śp. Maria Dulębina, matka Marii Dulębianki, artystki-malarki, zmarła w Paryżu”. *Kronika powszechna. Wiadomości osobiste*, „Słowo” 1893, nr 121, s. 2. Nieco więcej napisano w „Kurierze Warszawskim”: „Otrzymujemy z Paryża smutną wiadomość o śmierci Marii Dulębiny, matki utalentowanej malarki, Marii Dulębianki. Zmarła, mimo późnego wieku cieszyła się niezwykle siłą ducha i ciała, a skon jej był prawie niespodzianym ciosem dla serc bliskich. Młoda kolonia artystyczna w Paryżu zarzuciła kwiatami ten grób, który powiększył na cmentarzu Père Lachaise liczbę mogił”. *Wiadomości bieżące*, „Kurier Warszawski” 1893, nr 146, s. 3.

²¹⁰ Poetka przybyła do Paryża 4 V 1893.

cowni. Była to dla mnie niespodzianka. Pracownię miałam na Bayen 33... Przed przybyciem K. byli Władysławowie w Paryżu. K. zamieszkała w pensjonacie nad koleją²¹¹. Tam też za parę dni miała się przeprowadzić Mama... „Już nie skończę tej sukni” mówiła po południu w dniu, gdy Ją odprowadzałam do domu. Nazajutrz wpadła do pracowni usługaczka, że pani chora.... Zapalenie płuc. 15 maja 1893²¹²... przyjechała Andzia i Wł[adysław].

Wyjazd do Zurychu²¹³. Na Neptunstr[asse]²¹⁴. Moraczewscy. K. jedzie do chorej Lorki do Warszawy. Potem z nią do Otwocka.

Z Zurychu przenoszą się moi do Wiednia. Ja z nimi. Wpierw jedziemy w góry szwajcarskie do sanatorium do wuja²¹⁵. Jego Nie służy mu tam pobyt. Po tygodniu do Wiednia²¹⁶. Josephat[strasse]²¹⁷. Ja (naprzód na Gürtelstr[asse]). Zamieszkamy w tym samym domu o piętro wyżej. Przyjeżdża K. Na zimę. Mieszkamy na Gürtelstr[asse]... Przyjeżdża [Felek] z Janką²¹⁸. Przyjeżdża Stanisł[aw]. Konop[nicki]. K. wyjeżdża na zimę do Gorycji. Jadę do niej na krótko. {<...>}²¹⁹. Mieszka w <...>²²⁰, potem jedzie do Grazu. W 1894²²¹ do Drezna. Mieszkamy na Blasewitz²²². Mieszkanie i pracownia obok w domu.

²¹¹ Przy Boulevard Pereire 199.

²¹² Data śmierci Marii Dulębiany. W zapisie Dulębianki: 15 V 1993.

²¹³ Zob. M. Konopnicka, *Listy do Ignacego Wasiłowskiego*, oprac. J. Nowak, Warszawa 2005, s. 423.

²¹⁴ W liście do Zofii z 2 X 1891 Konopnicka wyznaje: „Panie moje wyprowadziły się na Neptunstrasse: dość to daleko” – LSC, s. 184.

²¹⁵ Do męża Anny Wyczółkowskiej.

²¹⁶ W „Słowie” pisano: „W Wiedniu zamieszkały artystka-malarka panna Dulębianka oraz panna Gołębiowska, która przybyła tam na naukę malarstwa”. *Piśmiennictwo i sztuka*, „Słowo” 1893, nr 254, s. 2

²¹⁷ Josefstadterstrasse 52. Adres Anny Wyczółkowskiej.

²¹⁸ Najprawdopodobniej chodzi o brata Dulębianki – Feliksa (ur. 1862), i jego żonę.

²¹⁹ Dwa wyrazy nieczytelne.

²²⁰ Jeden wyraz nieczytelny. Najprawdopodobniej mowa o zamieszkaniu przy Via Dreossi 4.

²²¹ W zapisie Dulębianki: 1994.

²²² Poetka w liście z 26 V 1895 do Zosi wyznawała: „Ostatecznie mieszkam na rozdrożu, pomiędzy właściwym miastem a dwoma przedmieściami: Blasewitz i Striesen, które dawniej były samodzielnymi miasteczkami, a teraz złączone zostały z Dreznem przez tramwaje i przeciągnięte spacerowe aleje. Otóż jedną z takich alei (na początku jej kwitnie teraz spory kawał żyta) jest właśnie ulicą, przy której wzięłam mieszkanie i nazywa się Blasewitzerstr[asse] (N. 66)” – LSC, s. 375.

Umier[a] wuj. Jadę do Wiednia²²³. Wracamy razem z Andzię, która udaje się do Londynu²²⁴. Do Wiednia przyjechała z Paryża. Do Drezna przyjeżdża Münchhaimerowa, hr. Bülow, <...>²²⁵.

Na jesień wyjeżdża K. do Abacji²²⁶. Sprzedaję meble²²⁷. Jadę do niej po miesiącu²²⁸. Z Abacji do Krymu do Symferopolu²²⁹. K. z Abacji z Machwicami do Rzymu. Villa naprzeciwko Borghesów, gdzie mieszkali Rygierowie²³⁰. Ja z Pogorzelskimi²³¹ do Eupatorii.

W 1895²³² do Lwowa w maju... K. z Rzymu do Nicei... Potem do Szwajcarii – potem do Monachium {Jägerstr[asse] nad bramą}. Odwiedzam Ją

²²³ Przebywając w Grazu, pisała Konopnicka 28 IX 1894 Janowi Konopnickiemu: „Pocziwa Dulębianka dość często pisuje z Wiednia. Prosiła, żeby Cię bardzo pozdrowić. Ciesz się Anulką” – LSC, s. 348.

²²⁴ W liście do Zofii z 18 XII 1895 z Abacji pisze Konopnicka: „Pani Anna [Wyczółkowska] jest w Londynie, który – jak pisze – przypomina jej Lwów i Kraków” – LSC, s. 403.

²²⁵ Jedno nazwisko nieczytelne.

²²⁶ Poetka pisała w liście z 26 IX do Zofii: „Jadę do Abacji” – LSC, s. 398.

²²⁷ 30 IX 1895 w liście do Zofii Królikowskiej pisze Konopnicka: „Tu za bezcen poszła kanapa taka ogromna, że na niej Dulębianka wygodnie sypiała – gmach – mahoniowa, włosiem słana, dobrym rypsem kryta, i także sześć krzesel – poszło za 25 marek – znaczny coś około 12 rubli” – LSC, s. 397.

²²⁸ W liście z Abacji ze stycznia 1896 do Zofii Królikowskiej Konopnicka wyznawała: „Dulębianka była u mnie kilka dni, tom się rozweseliła nieco. Poza tym – smutek jest moim stałym towarzyszem. Nie za siebie samą się smucę. Dulębianka już dziś w Symferopolu pewno, alem jeszcze listu nie miała. Jechała na Odesę i dalej morzem” – LSC, s. 407.

²²⁹ O planach Dulębianki pisała Konopnicka Zofii Królikowskiej 18 XII 1895: „Dulębianka dotąd w Dreźnie; ma zamówienia w Symferopolu na portrety i tam pojedzie może, przez Bukareszt, Jassy i Odesę” – LSC, s. 404.

²³⁰ Teodor Rygier (1841-1913), rzeźbiarz, wraz z żoną Sabiną (z Różyckich) od 1873 roku przebywał poza krajem: najpierw we Florencji, a od 1886 roku w Rzymie. Konopnicka nie darzyła Rygiera sympatią, w liście do dzieci nazywała go „marnym homo”. W liście z 22 II 1896 do Zofii Królikowskiej relacjonowała: „Pode mną o dwa piętra mieszkają Rygierowie” – LSC, s. 409.

²³¹ Andrzej Pogorzelski, lekarz ginekolog, dyrektor kliniki balneologicznej i Emilia z Niżyckich (zm. 1936), doktor medycyny, niespełniona artystka – rodzice m.in. późniejszej artystki Zuli (Zofii) Pogorzelskiej (1898-1936). Mieszkali w Eupatorii na Krymie.

²³² W zapisie Dulębianki: 1995.

w Monachium. Przyjeżdża do Lwowa²³³. Pierwsze ataki sercowe. Jedziemy do Nauheim²³⁴. W małym domku z balkonikiem. Potem do Reichenhall²³⁵.

r. 1896²³⁶ Monachium. Georgenstr[asse]. Lato...

Z 1896 na 97²³⁷ Monachium... Gedonstr[asse]. Bicykl²³⁸. K. jedzie do Ba-

²³³ W październiku 1896. Mieszka przy ul. Kochanowskiego 151. Dulębianka wynajmowała wówczas pracownię przy ul. Piekarskiej.

²³⁴ 20 VI 1897 w liście ze Lwowa wyznawała Konopnicka dzieciom (Zofii i Bronisławowi Królikowskim): „Wyjeżdżamy stąd za jakie trzy dni” – LSC, s. 456.

²³⁵ W liście do Zofii i Bolesława Królikowskich z Reichenhall (15 VIII 1897) pisała poetka: „Tylko co opisałam Lorze odyseję, którą w poszukiwaniu suchego w tej powodzi miejsca niegórzystego a w górach – zakaz d[okto]ra co do wysokości znacznie nad 600 metrów zważywszy – przebyliśmy z Dulębianką i która nas wreszcie zapędziła do Reichenhall” – LSC, s. 457.

²³⁶ W zapisie Dulębianki: 1996.

²³⁷ 1896/1897. W zapisie Dulębianki: 1996.

²³⁸ Zapisek ten wiąże się najprawdopodobniej z wydarzeniem, którym była konieczność sprzedaży roweru Dulębianki. Przebywająca w Bad Nauheim Konopnicka pisała synowi Janowi o konieczności sprzedaży przez Dulębiankę bicykla przed opuszczeniem Monachium. Powód był na wskroś prozaiczny i możemy się go łatwo domyślić: finanse. Ich niedobór uniemożliwiał przyjaciółce poetki zapłatę wysokiego cła za rower: „Donosi mi Dulębianka, że odbywa ogromne kursy na rowerze; chce się nim jeszcze nacieszyć, bo ma zamiar go sprzedać, aby po wyjeździe z Niemiec cła nie płacić, bo wysokie” (LSC, s. 632). Z korespondencji poetki do dzieci wiemy, że malarka sprzedała swój bicykl za 80 marek. To właśnie ze sprzedażą tego ukochanego przez artystkę przedmiotu wiąże się historia bardzo osobista. Latem 1901 roku obie udały się do Paryża, aby odwiedzić na cmentarzu Père Lachaise grób zmarłej w 1893 roku matki malarki, Marii Dulębiny. Okoliczności tej podróży zdradza fragment listu poetki do Elizy Orzeszkowej z 7 VII 1901: „Smutek nas owiewa z daleka i z bliska. Byliśmy jakieś dwa tygodnie w Paryżu dla uporządkowania grobu matki Dulębianki – grobu opuszczonego zupełnie przez jej bogate rodzeństwo. Ten Paryż, zaraz po Nauheim, fatalnie na mnie oddziaływał. Szóste piętro, piekielna wrzawa dniem i nocą, niewygody. Teraz tu wypoczywam trochę, a Dulębianka się kąpie, co ją w jej anemii przedziwnie ratuje” (M. Konopnicka, *Korespondencja. Konopnicka – Orzeszkowa 1879–1910*, s. 90). Więcej szczegółów tej wizyty zdradza list Konopnickiej do córki Zofii, pisany 6 VII 1901: „Na Père Lachaise drugiego dnia po przyjeździe wybrałyśmy się zaraz z rana. Ale nie mogłyśmy trafić do tego grobu. Przy tym Dulębianka zaśląbla. Z płaczu, z żalu, że takie to opuszczone, ze zmęczenia drogą, z upału. Ledwie ją doprowadziłam do najbliższej apteki, a sama pobiegłam po dorożkę. Ale żaden dorożkarz nie chciał jechać do apteki po słabą osobę, bo się bał wypadku. Oni tam na różne rzeczy są przygotowani. Dopiero musiał

den pod Monachium. Zachorowała. Wraca do M[onachium]. Wczesną wiosną do Reichenhall.

Z r. 1897 na 98 do Wiednia? na Josephstädterstr[asse]²³⁹ K. (gdzie kawiarnia Carol.). Ja poniżej mam pracownię 23 N.

mi taki sergent do ville gwałtem sprowadzić fiakra i wróciliśmy z niczym do domu. Nazajutrz ta sama wyprawa, z tą różnicą, że się najszczegółowiej poinformowałam w biurze, gdzie nam też dodano przewodnika. Okazało się, że grób ten jest niedaleko grobu Hoffmanowej. Ale cóż! Miejsce, na którym nie tylko była kupa śmieci i odpadków różnych, nawet wały się kości ludzkie wyrzucone z bliskich przekopywanych mogił. Czyściłyśmy ten grób dobre dwie godziny, po czym ubrałyśmy go kwiatami. Naturalnie – porządek na dzień, na dwa. Zamawiać utrzymywanie grobu – i wyjechać, to też na nic. Powstał tedy projekt oznaczenia tego grobu w trwalszy sposób. Przed wyjazdem z Monachium sprzedała Dulębiana swój rower za 80 marek – i to miał być fundusz na ten cel. Poszłyśmy tedy do kamieniarza i obstałowały małe drewniane ogrodzenie, obsadzenie bluszczem, a wewnątrz płytę z piaskowca. Może nas okpiła pani Levandu, ale to wszystko zostało ugodzone za 130 franków. Latania na ten cmentarz – dwoma tramwajami: na plac Bastylli i stamtąd na miejsce – było jeszcze razy kilka dla przypilnowania miary kamienia, a zwłaszcza napisu. No, i nareszcie jest teraz mogiła ogrodzona czarno, a na grobie leży kamień, na którym wyryto po polsku: Maria Dulęba. Zm[arła] w Paryżu 1893 roku. Dookoła bluszcze owijają całe ogrodzenie tak, że drzewa nie widać prawie. Położyłyśmy tedy ostatnie kwiaty, lilie – i został ten grób, opatrzony przez córkę, która nic nie posiada, a nie przez tą, która ma majątek, i nie przez syna, który się z milionerką ożenił” (LSC, s. 653–636). Tego samego dnia poetka pisała również synowi Stanisławowi: „Głównym powodem, dla którego z Brukseli wybrałyśmy się w pięciogodzinną drogę do Paryża – był zamiar uporządkowania trochę grobu matki Dulębiana, która tam z nią przed laty pojechała, w miesiąc potem umarła i pochowana została na cmentarzu Père Lachaise. Grób w ostatnim stopniu zaniedbany, ledwo że się dał odszukać. Wszystkie śmiecie, odpadki, kości ludzkie rzucono na niego przez całe lata. Pani Wyczółkowska, choć ma majątek po mężu i mieszkała w Paryżu, nie pomyślała o tym grobie, tak samo i syn, ożeniony z milionową panną, choć Dulębiana nieraz zaczepiała go o to. Kiedy więc ze sprzedaży roweru dostała nadspodziewanie trochę pieniędzy, powstał projekt opatrzenia tego grobu własnymi siłami. Jakoż obecnie został ogrodzony drewnianą kratą, obsadzony dokoła bluszczem, a samą mogiłę pokryła płyta z kamienia piaskowca, z napisem polskim. Więc tyleśmy były w Paryżu, póki się to wszystko nie skończyło, i położywszy zielone wianeczki i kwiaty – zostawiłyśmy przynajmniej po ludzku jakoś tę daleką mogiłę” – LSC, s. 641.

²³⁹ Wien VIII. Josefstädterstrasse 48.

Z Wiednia jedzie do Zurychu. Ja zostaję w Wiedniu. Przyjeżdża <...>²⁴⁰. Wpierw jeszcze jedzie w grudniu przez <...>²⁴¹ do Schottwien w Semmeringu²⁴². W Tirolerhof. Odwożę Ją tam. Pisze studium o Mickiewiczu (potem w nowej książce to wychodzi²⁴³) dla „Kur[iera] Warsz[awskiego]”²⁴⁴.

Zima we Florencji na Lungo il Mugnone może w r. 1901 na 1902 (6 miesięcy, organiz[acja] protestu wrze[sińskiego] przeciwko Niemcom).

R. 1899 zdaje się w Gorycji w starej willi w ogrodzie do maja.

Przed samym jubileuszem r. 1902 w Czechach i najprawdop[odobniej] Praga, potem Frauenberg. Hluboka, Szwarcburgia. Wspaniały park. Z Hluboki do Wiednia na kilka dni przed przybyciem do Krakowa. Przed Pragą Frazensbaden²⁴⁵.

lato 1902: pod Franzensbadem. Gries. Baden.

1901: wiosna i lato może Reichenhall?

Z 1999 1899 na 1899 1900: w Zurychu. Mieszkanie w pensji na placu przed Zurychem, 1900 w Bernie. W r. 1898 Rotterdam. Amsterdam. Zwiedzanie. Potem Bruksela. Z Brukseli do Paryża. W mieszkaniu Andzi. St. Michel na 6. p.²⁴⁶. P[óźniej]. K. przenosi się do Hotelu Luksembourg²⁴⁷. Z Paryża na Berno do Zurychu.

²⁴⁰ Nazwisko nieczytelne, podkreślone.

²⁴¹ Jeden wyraz nieczytelny, mowa o nazwie miejscowości.

²⁴² Konopnicka wspomina dwudniową wycieczkę do Semmeringu w liście do Stanisława Konopnickiego z listopada 1898. LSC, s. 493.

²⁴³ M. Konopnicka, *Mickiewicz, jego życie i duch*, Kraków 1899.

²⁴⁴ M. Konopnicka, *O Adamie Mickiewiczu*, „Kurier Warszawski” 1898, nr 355, s. 1–3. W roku następnym w numerach: 1, 4, 6, 24, 26, 36, 44, 59, 86 i 95.

²⁴⁵ W Hotelu Gizela.

²⁴⁶ Opisy paryskiego mieszkania Anny Wyczółkowskiej odnajdujemy w korespondencji Konopnickiej do dzieci, w liście z 6 VII 1901: „Więc kiedyśmy się znalazły o 5 godzin drogi od Paryża – ten wyrzut ożył, i pchnął nas do francuskich granic. Tym łatwiej zaś było to zrobić, że mieszkanie p[ani] Wyczółkowskiej zapłacone do 8 lipca stało puste po jej wyjeździe do Nowego Jorku. Jakoż pojechaliśmy i zajechały dość szczęśliwie wprost do owego mieszkania. Okażało się, co następuje: piętro 5 z antresolą, to znaczy 6, a zatem mansarda w dachu łupkowym, skwar nie do wytrzymania; przedpokój, w którym szklany sufitek ściągał się w górę za pomocą sznurka, i pokój o dwóch oknach” – LSC, s. 635.

²⁴⁷ Konopnicka przeniosła się do hotelu mieszczącego się przy ulicy Vaugirard.

Zima we Lwowie u Styki z r. 1898 na 99? Albo z 1900 na [19]01²⁴⁸. Pierwszy rok?

Z Żarnowca Rugia <...>²⁴⁹, Sassnitz.

Wycieczka do Kopenhagi. Potem 4 tyg. u Mizelowej²⁵⁰.

Jedna jesień wycieczki <...>²⁵¹ z Wiednia.

Z Monachium wycieczki do Innsbrucku itd...

Z Wiednia latem do Wörthersee, a potem Spitz, Millstatt[er]see i lato w Seebach²⁵².

W czasie ostatnich wakacji spędzonych w Żarnowcu 1910 czytałam głośno książki Tarnowskiego o Klacze (dwa tomy, przysłał je K. z dedykacją)²⁵³.

(Jadąc do Nicei) w Wiedniu w hotelu Venezia była u nas <...>²⁵⁴ 1909 w listopadzie.

W r. 1902 umieszczenie tablicy pamiątkowej w domu pod białym łąbędziem²⁵⁵, gdzie w r. 1838 mieszkał Szopen w Marienbadzie. Pojechaliśmy na te uroczystości z Franzensbadu²⁵⁶.

²⁴⁸ Z zapisków Dulębianki oraz korespondencji Konopnickiej (listów do Orzeszkowej i dzieci) można wnioskować, że malarka wynajmowała lwowską pracownię Jana Styki więcej niż raz. O wynajęciu przez Dulębiankę lwowskiej pracowni malarza Konopnicka pisała w 1903 roku w liście do Elizy Orzeszkowej: „Dulębianka wzięła dużą pracownię Styki, który jest w Paryżu, a ja mieszkam w jego bibliotece. Bardzo estetyczne i srodze niepraktyczne mieszkanie. Ale kąć chyba najpiękniejszy z całego Lwowa. Przez miesiąc jednak przesiedzieć musiałam w hotelu w najgorszych warunkach dla jakiegokolwiek pracy. Co prawda, to całym moim zajęciem było zaspokajanie różnych żądań różnych komitetów, różnych partii” – M. Konopnicka, *Korespondencja*, s. 136.

²⁴⁹ Jeden wyraz nieczytelny.

²⁵⁰ Nie udało się zidentyfikować tej osoby.

²⁵¹ Jeden wyraz nieczytelny.

²⁵² Mowa o lecie 1894 roku.

²⁵³ S. Tarnowski, *Julian Klaczko*, t. 1-2, Kraków 1909.

²⁵⁴ Nazwisko rozpoczynające się na literę F., nieczytelne.

²⁵⁵ Dom Zum weissen Schwan przy Kaiserstrasse. Chopin spędził w nim w 1836 roku około czterech tygodni.

²⁵⁶ O wycieczce informowała Konopnicka syna Jana w liście z 24 VIII 1902: „Zapowiadają uroczystość Szopenowską w Marienbadzie. Pewno pojedziemy, bo to

O liście, na którego końcu znajduje się ukryty interes: „aha, to było ciasto (list) na owinięcie tego pieroga”.

Uczyła się czytać na *Psalmach Dawidowych*.



Aleksandra Sikorska-Krystek (University of Fribourg)
ORCID: 0000-0003-3510-6385, e-mail: aleksandra.sikorska@unifr.ch

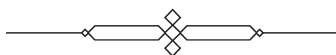
MARIA DULĘBIANKA'S NOTEBOOK

ABSTRACT

The article contains an edition of the manuscript of Maria Dulębianka's notebook, located in the Department of Manuscripts of the Lviv National Scientific Library of Ukraine. The publication of this document can be described as a groundbreaking event. This autobiographical document, most likely drawn up shortly after Maria Konopnicka's death, is a record of memories of the twenty-year relationship between Konopnicka and Dulębianka. The value of Dulębianka's notebook as a source for Konopnicka's biography is enormous. The artist's memoirs allow us to answer the question about the circumstances in which the two friends met, and also provide an insight into their common everyday life, which is in vain to learn from reading the 19th-century press informing about official events. Dulębianka's notebook also bring knowledge about the poet's reading passions.

KEY WORDS

Maria Konopnicka, Maria Dulębianka, biography, autobiography



tylko pół godziny koleją” – LSC, s. 718. Pisarka zapytywała również Wandę Młodnicką w liście z 16 VII 1902: „Niechże tam Panie nabiorą dużo zdrowia. A nie wybierają się Panie do Marienbadu na uroczystość szopenowską?” – M. Jaglarz, *Listy Marii Konopnickiej do Wandy Młodnickiej ze zbiorów Archiwum Domowego Pawlikowskich*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2011, s. 167.